



6 (9)

23 marca 1998 r.

aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 50 gr

m. Złotów, gm. Złotów, gm. Zakrzewo, gm. Lipka, mig Krajenka

AUTO SILNIKI DIESEL SERWIS

Piotr Manikowski
77-424 Zakrzewo, ul. Wojska Polskiego 9, tel. (0-67) 266-72-91

WYKONUJEMY

- diagnostykę i naprawę silników samochodowych osobowych, dostawczych, ciężarowych i ciągników
- naprawy i regulacje pomp wtryskowych wszystkich typów
- nowe końcówki do wtryskiwaczy - wymiana i regulacja

Do wykonywanych napraw zapewniamy części

Udzielamy gwarancji

Kwadratura flaszki

- strona

ARIZONA 17 mocne WINO
GROM
EROTYK 18

PRH.U "HALA-TURIST"
Usługi Transportowo-Przewozowe
NIP: 767-107-107-65-77

Halina Górzna

oferuje przejazdy do:

- Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii;
- dni wyjazdu: wtorek, piątek
- dni powrotu: środa, sobota

gwarantujemy:

- bezpieczną jazdę
- miłą obsługę
- atrakcyjne ceny

Firma życzy Państwu przyjemnej podróży.

77-400 ZŁOTÓW
ul. R. Chlebrego 3
tel. (0 67) 263 70 12

domowy:
tel. (0 67) 263 57 61

FIRMA HANDLOWA WOJCIECHOWSKI

oferuje po atrakcyjnych cenach:

- glazurę ścienną i podłogową (bezpośredni import z Hiszpanii)
- wyposażenie łazienek
- grzejniki Purmo, Convector, inne
- kotły c.o. (węgiel, gaz, olej)
- materiały budowlane
- drzwi, okna, płyty NORGIPS

RATY!

Zapraszamy do naszych sklepów
Złotów,
ul. Obr. Warszawski 21, tel. 263 44 83
ul. Olsz. Warszawski 4, tel. 263 27 91

KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA KAS I Drukarek FISKALNYCH ORAZ WAG ELEKTRONICZNYCH

KASY FISKALNE - OPTIMUS-IC, APOLLO, SAMSUNG ER 350F
1690 zł, po odliczeniu podatku **845 zł**

- Drukarki fiskalne - POSNET, ELZAB
- ZESTAWY KOMPUTEROWE, Drukarki, AKCESORIA
- PIECZĄTKI
- PRASA KOMPUTEROWA

Sprzedaz i rental oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!

HURTOWNIA KAMA s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- papierosy krajowe i zagraniczne (w konkurencyjnych cenach)
- naczynia jednorazowego użytku
- art. biurowe i szkolne
- baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

pocztówki i ozdoby wielkanocne

Zapraszamy!



USŁUGOWY ZAKŁAD INSTALATORSTWA ELEKTRYCZNEGO

Zbigniew Kucharczyk

77-400 Złotów, ul Jeziorna 24, tel./fax (067) 263-55-43

Wykonuje z materiałów własnych:

- * linie elektryczne napowietrzne kablowe średniego i niskiego napięcia
- * stacje transformatorowe
- * oświetlenie ulic i placów
- * instalacje elektryczne i odgromowe
- * rozdzielnice w obudowie blaszanej
- * konstrukcje stalowe
- * remont i naprawa wszelkich urządzeń energetycznych
- * instalowanie kabli grzejnych DEVI
 - ogrzewanie pomieszczeń
 - instalacje przeciwoblodzeniowe
 - systemy przeciwoblodzeniowe i grzewcze dla rurociągów



INVEST BANK S.A.

64-920 Piła, Browarna 3
tel. (067) 212-47-31

ZAPRASZAMY CODZIENNIE
od 8.30 do 17.00
(od 01.04.98r od 8.30 do 18.00)
w soboty 8.30 - 12.00



OFERUJE

WYSOKO OPROCENTOWANE
LOKATY TERMINOWE
ZŁOTOWE

TERMIN	OPROCENTOWANIE od 10.000 zł	
1 miesiąc	18,3%	18,8%
2 miesiące	18,7%	19,2%
3 miesiące	18,9%	19,4%
4 miesiące	19,0%	19,5%
5 miesięcy	19,0%	19,5%
6 miesięcy	21,6%	
12 miesięcy	21,8%	

* stopa procentowa uwzględnia kwartalną kapitalizację odsetek

DODATKOWO

dla posiadaczy lokat 6-miesięcznych
o wartości minimalnej 2.000 zł
i 12-miesięcznych o wartości 1.000 zł
karta **INVEST-CLUBU** uprawniająca
do udziału w comiesięcznym losowaniu
samochodu osobowego
i nagród pieniężnych

ZAPRASZAMY

Pływalnia "WODNIK" w Piłce STUDIO REKREACJI

proponuje:

- * saunę szwedzką
- * saunę parową
- * solarium
- * siłownię
- * masaż wodny

Możliwość wcześniejszej rezerwacji.

Zapraszamy codziennie
od 12.00 do 22.00

Piła, ul. Kossaka 96
tel. 212 42 56



ceny!

Budynek złotowskiego kina „Rodło” wymaga gruntownego remontu. W innym wypadku grozi mu zamknięcie. Zadaliśmy mieszkańcom Złotowa następujące pytanie:

„Czy uważa Pan/Pani, że władze miasta powinny znaleźć pieniądze na remont kina, nawet kosztem remontu ulicy, przy której Pan /Pani mieszka?”

Mariola Wegner, fizjoterapeutka: Zdecydowanie tak. Wprawdzie „moja” ulica nie wygląda najgorzej, ale nawet gdyby było inaczej, byłabym za. Przecież w Złotowie musi być jakaś ostoja kultury. Nasze kino to nie tylko filmy, ale również, np. teatr. A tak w ogóle, to uważam, że pieniądze powinny być na obie potrzeby.

Grzegorz Płotka, emerytowany nauczyciel: Tak. Opowiadam się za remontem budynku kina.

Julita Balczyńska, pracująca studentka: Oczywiście! Jestem w kinie częstym gościem, gdyż jest to dla mnie najlepsza rozrywka. Lepsza niż kawiarnia czy dyskoteka. Ulica, przy której mieszkam, wygląda strasznie: same dziury i wyboje. Kiedy spadnie deszcz, to jest dosłownie koszmar! Mimo to jednak sądzę, że na remont kina muszą się znaleźć fundusze.

Wiesława Rydzińska, rencistka: Tak. Nasze ulice są i tak w opłakanym stanie, a złotowskie kino to, jak by nie było, swego rodzaju centrum kulturalne. Może warto by zorganizować jakieś aukcje, wyprzedaje, czy choćby zbiórki pieniędzy na rzecz odremontowania naszego kina?

Sylwia Kasprzyk, studentka: Sądzę, że tak. Każdy z nas ma prawo do rozrywki. Dobry film czy inna impreza kulturalna jest bardzo ważna w życiu wielu ludzi. Czym byłoby miasto bez kina? Dla mnie wielką pustką. Przypuszczam, że dla wielu mieszkańców Złotowa również.

Urszula i Zygmunt Kajewscy: Oczywiście, kino w mieście musi być.

W Łąkie napisali najlepiej

Gmina Lipka. Szkoły podstawowe otrzymały już z Kuratorium Oświaty wyniki testów kompetencyjnych z języka polskiego i przedmiotów humanistycznych oraz matematyki i przedmiotów ścisłych, którym zostali poddani uczniowie klas ósmych (informowaliśmy o tym w 3 numerze „AL”). W obydwu testach można było uzyskać maksymalnie 40 punktów. Średnia ich liczba w całym województwie wyniosła 19,8 pkt. z matematyki i 27,5 pkt. z języka polskiego.

Na terenie gminy Lipka do badania kompetencji przystąpili uczniowie czterech szkół podstawowych:

- SP w ŁĄKIE - testy pisało 28 uczniów, którym średnio udało się zdobyć 21 punktów z matematyki i 27 z języka polskiego,
- SP w BATOROWIE - 13 uczniów; średnie z testów wynosiły odpowiednio 11,8 pkt. i 26,1 pkt.
- SP w BUCZKU - 9 uczniów; 19,8 pkt. i 25,1 pkt.
- SP w LIPCE - 83 uczniów; 18,3 pkt. i 24 pkt.

Dodać należy, że kuratorium wbrew wcześniejszym zapowiedziom do ogólnych wyników, które osiągały poszczególne szkoły, wliczyło również liczbę punktów uzyskanych przez uczniów klas, wobec których wymagania są obniżone, a przecież pisali oni normalne, standardowe testy. W Łąkie było to 2 uczniów, w Batorowie - 5, w Buczku - 1, a w Lipce - 14.

J.Z.

Urząd Stanu Cywilnego zanotował

Złotów URODZENIA

1. Mikołaj Romuald Waberski
2. Kacper Sputo
3. Marta Anna Heimann
4. Rozalia Klaudia Sawicz
5. Marcin Koziel
6. Dawid Salacki
7. Grzegorz Jacek Mazur
8. Łukasz Faş
9. Oliwia Szpakowicz
10. Paulina Michalska
11. Robert Foryś
12. Klaudia Karpińska
13. Aleksandra Anna Biesek
14. Kamil Krzysztof Czyż
15. Ewa Gała
16. Paulina Krystyna Kończak
17. Miłosz Wydor

ZGONY

1. Alfons Alojzy Glugla
2. Michałina Wojciechowska
3. Tadeusz Obluda
4. Bronisław Druszcz
5. Władysław Skrentny
6. Anna Martyn
7. Jan Henryk Dacyk
8. Kazimierz Antoni Graduszewski
9. Kazimierz Kamiński
10. Marianna Filarowska
11. Maria Sieg
12. Marianna Mańczuk
13. Jan Zięba

Kto zapłaci za chodnik?

Złotów. Na swym ostatnim posiedzeniu Zarząd Miejski w Złotowie dość sceptycznie ustosunkował się do planów współfinansowania budowy chodnika z Błękwitu do Złotowa. Niedawno przedstawiciele gminy Złotów, miasta i Zarządu Dróg Miejskich podpisali porozumienie w sprawie sfinansowania opracowania dokumentacji technicznej na wykonanie wspomnianej inwestycji. Każdy z jego sygnatariuszy wyłoży 1/3 potrzebnej na ten cel sumy. Nie wiadomo jednak, czy takie proporcje zostaną zachowane w momencie, kiedy przyjdzie rozpocząć budowę. Zdaniem burmistrza Złotowa Stanisława Wełniaka, wszystko zależy od kwoty, jaka będzie potrzebna na opłacenie budowy chodnika. Ta będzie znana dopiero po rozstrzygnięciu przetargu na wykonawstwo robót. Takie stanowisko na pewno nie ucieszy mieszkańców Błękwitu, którzy liczyli, że miasto, mimo iż to gmina Złotów jest inwestorem, w dużej części sfinansuje inwestycję, która praktycznie w całości będzie realizowana na terenie należącym do miasta Złotów.

M.L.

Uśmiech numeru



Właścicielem tak wspaniałego uśmiechu jest Waclaw Kochański. Tylko pozazdrościć. Korzystając z okazji zapraszamy Państwa do przysyłania ciekawych zdjęć. Najbardziej oryginalne opublikujemy i nagrodzimy dobrą książką. Fot. And.

Będzie stolarnia, będzie supermarket

Złotów. Nadal nie wiadomo, czy w Złotowie stanie supermarket firmy Netto. Jak się okazuje, przedstawiciele firmy nie mogą dojść do porozumienia z obecnym dzierżawcą budynku po byłej stolarni SM Piast przy ulicy Norwida, który nie bardzo chce zrezygnować z zajmowanego lokalu. Przypomnijmy, że budynek, o którym mowa, miałby stanowić część supermarketu. Zdaniem prezesa spółdzielni Piast Antoniego Mikickiego, nawet gdyby dzierżawca zrezygnował z lokalu, to i tak nowy najemca zostałby wyłoniony w drodze przetargu. Co istotne, umowa najmu między spółdzielnią a nieugiętym przedsiębiorcą została zawarta na czas nieokreślony.

M.L.

DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY

Emil Kwiatkowski

Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany
zakład instalacji
systemów alarmowych
wykonuje usługi w zakresie
projektowania, montażu i konserwacji
systemów alarmowych
telewizji przemysłowej
i systemów kontroli dostępu
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92

Sznurki pani Joli



nię 5 marca 1998 r. w Galerii 3 Złotowskiego Domu Kultury otwarta została wystawa makramy „Sznurkiem malowane”. Zaproszonych gości, którzy tłumnie przybyli na tę uroczystość, powitała autorka prac, Jolanta Gierszewska. Pani Jolanta przybliżyła wszystkim specyfikę makramy, sposoby jej tworzenia, swe dotychczasowe osiągnięcia. Makramą pani Jolanta zainteresowała się jeszcze w szkole, a nauczycielem były odpowiednie podręczniki. Tematem prac jest głównie przyroda; motywy roślinne, kompozycje kwiatowe. Na wystawie prezentowane są m.in. prace: „Jesienne grona”, „Fantazja”, „Serpentyzny”, „Kompozycja kwiatowa”, „Statek”. Wystawa potrwa do 31 marca br. Na zdjęciu autorka prac w towarzystwie Jerzego Podmokłego.

A.L. fot. J.G.

Nowy dyrektor Telekomunikacji

Złotów. 13 marca br. został odwołany ze stanowiska dyrektora Rejonu Telekomunikacji Złotów inż. Andrzej Feldmann. Dotychczasowy dyrektor objął stanowisko kierownika Oddziału Usług w Zakładzie Telekomunikacji w Pile. Jego miejsce zajął inż. Daniel Wiśniewski, kierownik oddziału liniowego w rejonie złotowskim. Nowy dyrektor, mimo że nie ma jeszcze imiennej pieczętki, ostro zabrał się do pracy. W najbliższym czasie planuje spotkanie ze wszystkimi burmistrzami i wójtami z naszego terenu, na którym chciałby przedstawić plany Telekomunikacji na przyszłość. D. Wiśniewski nie chce mówić o przyczynach odwołania swojego poprzednika. Dla niego aktualnie najważniejsze jest zachowanie ciągłości realizowanych przedsięwzięć oraz zdrowa atmosfera wśród załogi.

A.T.

Informator AKTUALNOŚCI

Telefony alarmowe		Krajanka	
pogotowie ratunkowe	999	Urząd Miasta i Gminy	2638508
straz pożarna	998	Zakrzewo	
policeja	997	Urząd Gminy	2665707
PKP		Lipka	
Złotów	2633081	Urząd Gminy	2665041
Krajanka	2638346	Msze św.	
Zakrzewo	2667028	Złotów	
Lipka	2665027	Parafia WNMP - w dni powszednie	
PKS		7:00, 9:00, 18:30; niedziele i święta:	
Złotów	263 2965	- kościół parafialny 7:00, 9:00, 11:00, 14:00, 18:30,	
Pogotowia, Usługi			
Złotów		- szkolny 8:00, 9:30, 11:00, 12:15	
Przychodnia Rejonowa	2633139	dyżury kancelarii parafialnej pn.-wt.	
Wojewódzki Zakład	2633396	16:00-18:00, śr.-pt. 9:30-12:00	
Weterynarii	2635154	Krajanka	
TAXI	2632555, 2632478	Parafia Rzymskokatolicka ul. Szkolna 1	2638351
Krajanka		w dni powszednie 7:00, 17:00	
Przychodnia Rejonowa	2638547	w niedziele i święta 7:30, 9:00, 12:00, 16:00	
Zakrzewo			
Gminny Ośrodek		Zakrzewo	
Zdrowia	2667094	Parafia Rzymskokatolicka ul. Domańskiego 3	2667020
Apteka REMEDIUM czynna		w dni powszednie 18:00; w niedziele i święta 8:00, 11:30	
codziennie 8.00-15.00;		Lipka	
w soboty 8.00-12.00	2667097	Parafia Rzymskokatolicka	2665015
stały dyżur domowy	2667550		
Lipka			
Ośrodek Zdrowia	2665031	Kościół p.w. ś w. Katarzyny Aleksandryjskiej, msze ś w. W dni powszednie 17,30;	
Urzędy			
Złotów		w niedziele i święta 8:00; 12:00; 17.30.	
Urząd Miejski	2632491	Kościół w Batorowie - niedziela, godz. 10.00.	
Urząd Gminy	2635305		
Urząd Rejonowy	2633220		
Rejonowy Urząd Pracy	2637001		

Konkursy na ordynatorów

Złotów. Najprawdopodobniej jeszcze w kwietniu poznamy zwycięzców konkursów, jakie zostały rozpisane przez ZOZ w Złotowie na stanowisko ordynatorów oddziału chirurgii i wewnętrznego tutejszego szpitala. Konkurs na stanowisko ordynatora chirurgii został ogłoszony w związku z faktem przejścia na emeryturę dotychczasowego szefa oddziału pana Szytkowskiego (aktualnie obowiązki ordynatora pełni Karol Lasota). Natomiast w przypadku oddziału wewnętrznego niebawem upłynie okres kadencji jego obecnego ordynatora Zenona Pfliegela. Zainteresowanych przystąpieniem do rywalizacji informuję, że kandydatury można zgłaszać do 29 marca br.

M.L.



Złotów
ul. B. Westerplatte 1c
tel/fax 0-67-263-45-18

telefon NOKIA 3110 za:

- 444 zł + VAT (z zestawem słuchawkowym)
- 555 zł + VAT (z zestawem głośnomówiącym)

nadchodzi era na telefony GSM w Złotowie



Zakrzewo. Jadąc na kolejne spotkanie dziennikarskie natknąłem się przy drodze z Zakrzewo do Drożysk na praktycznie nieczynne już wysypisko śmieci. Ten fakt byłby raczej mało fascynujący ale wzrok mój przyciągnęła sytuacja widoczna na zdjęciu. Zatknięcie narodowych barw, prawnie chronionego symbolu, na stertach śmieci zbulwersował mnie na tyle, że postanowiłem opublikować (ze wstydem!) ten materiał. Pozwalam sobie mieć nadzieję, że trwająca na wysypisku sytuacja już się więcej nie powtórzy.

and., fot. Andrzej Ławniczak

Złotów został zakwalifikowany do programu Unii Europejskiej „Associated Partner”. Miasto znalazło się w programie dzięki wsparciu zaprzyjaźnionej z nim niemieckiej gminy Rathenow. W programie znalazły się także fińskie Tampere oraz greckie Kilkis. Stanisław Welniak, burmistrz Złotowa: - „Associated Partner” ma na celu wypracowanie optymalnych metod gospodarowania i oszczędzania energii elektrycznej i ciepłej. Badania w całości finansuje Unia Europejska. Prace, jak nam powiedziano, zakończą się w czerwcu 1999 roku, wtedy to możemy liczyć na sfinansowanie opracowanych przez uczestników programu inwestycji proenergetycznych. Program „Associated Partner” ma charakter eksperymentu i stać ma się wzorcem do realizacji tego typu przedsięwzięć na terenie całej Unii. Złotów - mimo iż Polska nie jest jeszcze członkiem Unii Europejskiej - ma w tym programie status pełnoprawnego członka dzięki poparciu partnerów z Niemiec.

M.L.

Nikt do niczego nie będzie mnie zmuszać

Gmina Lipka. Od dłuższego już czasu trwa konflikt między Gminną Spółką Wodną w Lipce a siedmiorgiem rolników z Trudnej, którzy chcą z niej wystąpić. Wystosowali oni pismo do Walnego Zgromadzenia GSW, w którym sprzeciwiają się „włączeniu własnych gospodarstw do zawieszzonej w poprzednim okresie Spółki Wodnej”, motywując to tym, że niejednokrotnie „ignorowane były postulaty rolników co do konserwacji i poprawy urządzeń wodnych” oraz tym, że w ich oczach „działania pana Książkiewicza kończą się teraz i w poprzednim okresie działania na przysyłaniu nakazów płatniczych i poleceń z Urzędu Rejonowego konserwacji urządzeń wodnych własnymi siłami pod groźbą kar pieniężnych”. Rolnicy ci zobowiązali się, że tak jak dotychczas będą we własnym zakresie konserwowali urządzenia wodne znajdujące się w obrębie ich gospodarstw.

Według kierownika biura robót GSW w Lipce - Ryszarda Książkiewicza - sprawa wygląda tak: Trudna była wyłączona z obszaru działań Spółki w latach 1991 - 1995. W 1995 roku tamtejsi rolnicy zaczęli skarżyć się wójtowi, że ich pola są zalewane. Wójt ustalił z R. Książkiewiczem, że zostanie zorganizowane zebranie i chętni będą mogli się do Spółki z powrotem włączyć. Zebranie się odbyło, do GSW zostali przyłączeni wszyscy użytkownicy ziemi w Trudnej. Zostały naprawione wszystkie urządzenia melioracyjne. Spółka zainwestowała tam duże pieniądze i wykonała kawał dobrej roboty. Kiedy już wszystko zostało zrobione, kilku rolników stwierdziło, że chce z GSW wystąpić.

W Trudnej jest 15 członków Spółki, w tym Stacja Hodowli Roślin ze Scholastykowa, która ma tam ok. 110 hektarów swoich gruntów. Rolnicy ogółem mają ok. 76 ha. W myśl statutu GSW jednostka, która ma powyżej 50% całości gruntów na danym terenie dysponuje również 50% głosów na zebraniu członków GSW z danego obszaru. W związku z tym, że odłączyć chce się tylko połowa rolników, pozostali wraz z SHR-em większością głosów ustalili, że taka secesja nie może dojść do skutku.

R. Książkiewicz uważa, że tym, którzy chcą się odłączyć, chodzi przede wszystkim o pieniądze, chociaż składki, które płacą, nie są w jego ocenie wysokie. Zaś odnosząc się do zarzutów o zaniedbanie i niewykonywanie napraw, stwierdził, że taka sytuacja miała miejsce w latach 70., kiedy kierownikiem biura był ktoś inny. Od czasu, kiedy on nim kieruje, wszystkie zgłoszone awarie były usuwane. Gdyby było tak, że wszyscy użytkow-


nicy gruntów w Trudnej chcą wystąpić z GSW, to niechby wystąpili i potem się topili. Ale sytuacja wygląda tak, że grunty różnych właścicieli są ze sobą przemieszane, chłopskie i SHR-owskie również, więc jeśli u kogoś wystąpi awaria, cierpieć będą na tym też inni. A że SHR jest naszym bardzo ważnym członkiem (użytkującym ok. 1400 hektarów), wszystkie awarie i tak pewnie będą przez nas usuwane. Dlatego nie zgadzamy się na wystąpienie kogokolwiek z GSW.

Z kolei ANNA CHLEBOSZ, jedna z osób, które chcą z Gminnej Spółki Wodnej wystąpić, argumentuje, że dla niej przynależność do GSW oznacza tylko płacenie wysokiej składki i żadnych pożytków. Rocznie powinna płacić ok. 100 złotych. W zeszłym roku nie uiściła opłaty, bo nie jest jej pod względem finansowym łatwo, i komornik zajął jej telewizor. Pani Anna twierdzi, że na jej ziemi jest poniemiecki system drenarski, nie ma żadnych rowów ani studzienek i GSW nigdy nic tam nie robiła. Na przynależności do Spółki Wodnej zależy tym, którzy mają grunty niżej niż ona i rowy na swoim terenie, bo Spółka czasem coś tam robi. Ona należeć nie chce i jeśli to tylko będzie możliwe, nie będzie. *Nie rozumiem, jak w ogóle można mnie do czegoś zmuszać - w końcu mamy demokrację* - dodaje. Walne Zgromadzenie GSW, wysłuchawszy podania i opinii przedstawicieli chcących się odłączyć rolników (J. KWAPISZA, J. MAZY i T. KASIMIRA), postanowiło, że sprawa ta ma zostać rozstrzygnięta przez Zarząd GSW w porozumieniu z Rejonowym Zarządem Inwestycji i Melioracji. Ostateczną decyzję podejmie Zarząd 24 marca br.

Joanna Ziach

"PIOFRAMET"

77-414 Święta 71 (kuźnia)



WYKONUJEMY:

- balustrady
- kraty kute ozdobne
- ogrodzenia
- zestawy kominkowe itp.

tel. 263-4603 po 20.00

Będzie nowy las



Krajenka. Jak co roku na wiosnę, na terenie Gospodarstwa Szkółkarskiego Nadleśnictwa Złotów w Małym Borku koło Krajenki rozpoczęto przygotowania do kampanii odnowieniowo-zalesieniowej. Na zdjęciu: pracownicy Zakładu Usług Leśnych A.Szczotki z Błękwitu pod fachowym okiem szkółkarki Mirosławy Marzec wyjmują i przygotowują do transportu sadzonki brzozy. *and., fot. Andrzej Ławniczak*

Walczyli na całego

Złotów. Już po raz drugi Wojewódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Społeczno-Sportowego zorganizował finał piłki koszykowej dzieci niepełnosprawnych. Zawody odbyły się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 3 w Złotowie. W finale zagrało sześć drużyn z terenu całego województwa. Po zażartej ale uczciwej walce zwycięstwo odniosła drużyna reprezentująca SP Nr 3 w Złotowie (na zdjęciu). Drugie miejsce zajęli koszykarze z Lipki a trzecie reprezentanci Człopy. Podczas zawodów prowadzona była również klasyfikacja na najlepszego strzelca. I tu także najlepsi okazali się złotowianie - Krzysztof Kuziemska i Anna Serwata, tuż za nimi sklasyfikowano Łuksza



Klimka z Lipki. Organizatorzy turnieju podkreślają, że zawody mogły się odbyć dzięki licznym sponsorom (Eugeniusz Orman, Miejski Zakład Gospodarki Lokalami, Urząd Miejski w Złotowie, firmy Olimpflex i Metalplast) oraz nauczycielom wychowania fizycznego, którzy znakomicie przygotowali swoich podopiecznych. W tym miejscu należy dodać, że zwycięska drużyna będzie reprezentować województwo piłskie w turnieju makroregionalnym, który odbędzie się w Gnieźnie z udziałem drużyn ze Szczecina, Poznania, Gorzowa. *A.T.fot. J.G.*

Topory poszły w ruch...

Złotów. Materiał dziennikarski opublikowany w ostatnim numerze „AL” traktujący o wycince drzew na terenie naszego miasta, spowodował wizytę w redakcji kompetentnego przedstawiciela Urzędu Miasta w Złotowie. Dzięki jego informacjom wiemy, że w minionym roku kierujący miastem wydali decyzje na wycinkę 132 drzew i w tym samym okresie spowodowali posadzenie 2345 sztuk świerków, modrzewi i dębów.

W bezpośredniej styczności z płotem odgradzającym torowisko od ul. Za Dworcem, na długości 400 metrów, posadzono gęsto świerka w ramach pomocy dla szkoły katolickiej obsadzono również tym gatunkiem całą posesję przy kościele NMP. Pozostałe gatunki znalazły swe miejsce na skarpie jeziora a wysadzono je w ramach Euro-Eco Meetingu.

Pan Jan Kowalski z UM jednoznacznie stwierdza, że w br. na pewno zostanie posadzona zieleń na skrzyżowaniu ulic Szpitalnej i Norwida, a tym samym skończy się okres dyskusji o wycince wcześniej rosnących tu drzew.

Myślę, że jak na sporych rozmiarów miasteczko działalność zmierzająca do poprawy stanu zieleni nie jest zbyt imponująca. Z centrum znikają drzewa, a na ich miejscu nowe trudno jest zobaczyć. Mimo wcześniej podejmowanych sporadycznych prób osiedla „za rzeką”, pomiędzy ulicami Zamkową a 8 Marca, są pozbawione całkowicie drzew i krzewów. Na sporych rozmiarów istniejącym tam placu proponuję podjąć próbę stworzenia parku - prace nasadzeniowe mieszkańcy wykonają z pewnością w znacznej części sami, a i poprzez ich zaangażowanie jest szansa uniknięcia dewastacji grodzień i niszczenia roślin.

Proponuję też, aby wzorem UMiG w Krajenke tereny nie przewidziane pod budownictwo zalesić i rozważyć rekultywację nieczynnej części miejskiego wysypiska śmieci.

A.Ł.

Sklep FARMER w Złotowie

ul. Woj. Polskiego 1, tel. (0 67) 265 34 50

Czynne: pon. - pt. 8.00-16.00
sobota 8.00 - 13.00

oferuje:

- środki ochrony roślin, nawozy
- premixy firmy SANO FUTTER
- nasiona warzyw i kwiatów po najniższej cenie w Złotowie

Jesteśmy autoryzowanym dealarem na Polskę Północną grzejników, pieców gazowych i olejowych firmy STIEBEL ELTRON. Projektujemy i montujemy oczyszczalnie ścieków.

TERG

RTV AGD



Bezpłatny transport !!! Raty !!!

Wódko, daj zarobić

3 1 lipca 1997 roku Sejm RP przyjął ustawę o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Artykuł 18.2 ustawy stanowi, że opłaty za wydane na podstawie art. 18 lub 18.1 zezwolenia na sprzedaż alkoholu oraz dochody z opłat określonych w artykule 11 mogą być wykorzystywane jedynie na realizację gminnych programów profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Co to oznacza? Ano to, że od tego roku pieniądze na profilaktykę i przeciwdziałanie popłyną szerokim strumieniem. O tym, gdzie ten strumień zostanie skierowany oraz jaka będzie jego siła decydują gminne komisje ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

W Złotowie 12 lat temu z inicjatywy lekarza psychiatry Krzysztofa Domagalskiego i Wiktora Blichowskiego związało się koło Anonimowych Alkoholików. Kilka lat później koło przekształciło się w Złotowskie Stowarzyszenie Abstynentów. Grono założycieli było bardzo duże, ale faktycznie działało niewielu: Anna i

Wiktor Blichowscy, Henryk Boch, Grzegorz Wojtala, pan Leksiński. Niedługo potem Anna Blichowska została powołana na stanowisko koordynatora Zarządu Miejskiego ds. przeciwdziałania alkoholizmowi. Według niej wtedy też doszło do pierwszych konfliktów członków stowarzyszenia z Grzegorzem Wojtalą. - *Awersja pana Wojtali do nas zaczęła się w chwili, kiedy została wybrana koordynatorem. W niczym mu nie zagrażałam, ale on poczuł się pominięty* - mówi A. Blichowska. Z powodu coraz bardziej narastających napięć stowarzyszenie opuścili praktycznie wszyscy, którzy je zakładali. Pozostał pan Wojtala. Odejście ze stowarzyszenia nie oznaczało jednak zerwania wspólnych kontaktów, tym bardziej że i pan Wojtala, i jego oponenti nadal działali w komisji miejskiej zajmującej się realizacją zadań związanych z walką z patologią - pan Wojtala jako prezes ZSA, państwo Blichowscy i pan Bloch jako osoby prowadzące działalność szkoleniowo-profilaktyczną. Zawieszenie broni nie trwało zbyt długo; konflikt wybuchł ponownie w momencie, kiedy przyszło, zgodnie z nowelizacją ustawy o wychowaniu w trzeźwości, ułożyć program pro-

filaktyki na 1998 rok, a tym samym zaproponować podział środków, które pochodziły z opłat z tytułu otrzymanych koncesji. G. Wojtala zakwestionował program, który sporządziła koordynator Anna Blichowska. Ta jednak temu zaprzecza, twierdząc, że preliminarz wydatków ukladała wspólnie z Aleksandrą Rzemyskowską i panem Wojtalą.

Podstawowy zarzut dotyczył faktu, iż preliminarz wydatków ułożono pod dyktando państwa Blichowskich i pana Henryka Bocha, na co dzień prowadzących działalność szkoleniową w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi. Sprzeciw pana Wojtali i sposób w jaki dawał temu wy-

Złotowskiego Stowarzyszenia Abstynentów.

Preliminarz wydatków sporządzony przez koordynatora Zarządu Miejskiego przewidywał, że za wykład przeprowadzony na temat szkodliwości alkoholu prowadzący otrzymywałby kwotę 80 złotych. Zgodnie z preliminarzem, szkolenia prowadzić mieli panowie Blichowski i Boch. Co ciekawe, w projekcie wydatków nie określono, ile czasu trwać miały wykład. Takie stanowisko rzeczy sprzeciwił się również nowy przewodniczący gminnej komisji Zygmunt Wojtuń (poprzedni, Jan Skowroński, zrezygnował ze swej funkcji ze względu na atmosferę, jaka

panowała w łonie komisji). Na jednej z ostatnich sesji Rady Miejskiej zaproponował, a stawka za godzinę wykładu wyniosła 30 złotych. Przy okazji poinformował radnych, że kilka dni wcześniej panowie Blichowski i Bloch przeprowadzili z nim rozmowę, w trakcie której próbowali przekonać go do stawek zaproponowanych przez koordynatora: - *Powiedzieli mi, że nie znam życia skoro chce, aby za wykład płacono jedynie 30 złotych* - mówi Zygmunt Wojtuń. Rada zaakceptowała stanowisko nowego przewodniczącego, a w preliminarzu w miejsce wpisanych nazwisk pojawiło się sformułowanie, że osoba oddelegowana do przeprowadzenia szko-

leń będzie pochodzić z wyboru, którego dokorę przewodniczący komisji oraz, wkrótce powołany, pełnomocnik zarządu gminy ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. Pełnomocnik zostanie wybrany w drodze konkursu. W chwili obecnej złożono już 11 ofert na to stanowisko.

Powracając do preliminarza zatwierdzonego po wniesionych poprawkach, gmina w tym roku przeznaczy na ten cel 120 tys. złotych, z czego m.in. 13 200 zł przypadnie w udziale Złotowskiemu Stowarzyszeniu Abstynentów a 15 tysięcy przeznaczonych będzie na wszelkiego rodzaju szkolenia.

I jeszcze jedno: lekarz specjalista za godzinę dyżuru szpitalnego otrzymuje 5,70 zł.

A.T., M.L. fot. J.G.

Na zdjęciu: Anna i Wiktor Blichowscy.



raz spowodowały, że podczas jednego z posiedzeń Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych padł wniosek o odwołanie prezesa stowarzyszenia ze składu komisji. Wniosek nie wszyscy jej członkowie podpisali. Swe oburzenie Grzegorz Wojtala wyraził również podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 12 lutego, kiedy to oznajmił radnym, że w składzie komisji są osoby nie reprezentujące żadnego środowiska, które zarobiły duże pieniądze na działalności mającej przeciwdziałać alkoholizmowi. Jego zdaniem taka sytuacja nie może dłużej trwać. Wymienił tu nazwiska państwa Blichowskich i pana Bocha. Prezes Wojtala zaznaczył przy tym, że w przedstawionym projekcie dofinansowania działalności przeciwalkoholowej nie należy ujęto potrzeby

Nasza koleżanka

Dorota Thom

ćwierćwiecze ukończyła.

Żyj nam sto lat w zdrowiu i szczęściu, Dorotko miła!

Życzenia składają Iza, Janusz i Damianek

Im mniej pośredników, tym lepiej

W Nowej Świętej koło Złotowa znajduje się tartak. Niegdyś należał do Piłskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, a od kilku lat - do prywatnej spółki „Klon”. Ostatnio zaszły w nim spore zmiany...

Przed siedmiu laty dwaj przedsiębiorcy złotowianie, z wykształcenia inżynierowie technologii drewna, postanowili „zabawić” się w kapitalistów - coś, jak w „Ziemi obiecanej” Stefana Żeromskiego. Wzięli w dzierżawę chylący się ku ruinie tartak w pobliskiej Nowej Świętej. Za poręczeniem znajomych, zastawiając swoje domy i samochody, zaciągnęli w banku kredyt. Bez zagranicznego kapitału - spłacając pożyczkę wraz z odsetkami na 80%! - ruszyli z produkcją elementów meblowych z litego i prasowanego bukowego drewna oraz tapicerowanych. Byli z „branży”, więc dzięki wcześniejszym zawodowym kontaktom bez trudu znaleźli odbiorców na swoje wyroby. A że solidnie i w terminie wywiązywali się z zamówień - z miesiąca na miesiąc ich portfel wypełniał się zleceniami. Większość napływała z zagranicy. Potrzebne były nowe maszyny i „twarda” waluta, więc realizowano głównie zamówienia spoza kraju. Dzisiaj ponad 90% produkcji wyjeżdża z Nowej Świętej do różnych krajów niemal w całej Europie.

- Na początku mieliśmy potworne kłopoty z eksportem - wspomina Krzysztof Łopuszyński, jeden ze współników firmy. - Aby dogadać się z kontrahentem, np. we Włoszech - spędzaliśmy nawet i pięć godzin przy telefonie. Teraz to się już zmieniło: mamy automatyczne połączenia przez centralę w Pile, fax...

Stare maszyny sukcesywnie zastępowane są nowymi i nowoczesnymi, podobnie jak transport wewnętrzny, który odbywa się już za pośrednictwem ekologicznego wózka widłowego, napędzanego gazem. Przy taśmociągach, piach mechanicznych i innych urządzeniach pracuje blisko 300 osób. - W administracji, wraz z nami - zarządzającymi - pracuje siedem osób - mówi drugi ze współników - Jan Łuszczewski. - Idealnym byłoby jednoosobowe zarządzanie. Im

mniej pośredników, tym sprawniejsze kierowanie zakładem. Jest to jednak niemożliwe ze względu na ciągły rozwój produkcji, wzbogacanie asortymentu, powiększający się krąg zagranicznych kontrahentów.

„Surowiec tartak czerpie z lasów, w promieniu 150 km wokół Nowej Świętej. Jak na razie go nie brakuje. Podobnie jak i pracowników - mieszkańcy okolicznych wsi, po likwidacji PGR-ów, są zadowoleni z możliwości stałej pracy i regularnie otrzymywanych zarobków. - Dzieciaki mnie zaczęły szanować, odkąd tu pracuję. Przynoszę pensję i mogę nawet kupić im cukierki. A na Gwiazdkę i Wielkanoc dodatkowo otrzymujemy paczki - mówi jeden z zatrudnionych.

- Przyjmujemy różne osoby. Są to głównie byli pracownicy rolni PGR-ów. W związku z tym stale musimy ich szkolić, przyuczając do obsługi, coraz bardziej skomplikowanych maszyn... - inżynier Jan Łuszczewski przerywa rozmowę, aby odebrać telefon od kontrahenta z Włoch. Konwersacja toczy się po angielsku. Zaraz kolejny telefon - tym razem z Niemiec, wymiana zdań w języku ojczyzny Goethego...

- Ta część zakładu to pozostałość po starym tartaku - oprowadza po włościach inżynier Krzysztof Łopuszyński. - W tym ocieplanym budynku znajdują się pomieszczenia socjalne ze wszystkimi wygodami dla załogi. Wchodzimy na betonowy plac. Jak wzrokiem sięgnąć stopy rozmaitej długości i grubości desek... Ten teren dokupiliśmy na szczęście w planie zagospodarowania przestrzennego pod potrzeby przemysłu. Nie było więc problemów z jego wykupem od gminy. Stoją nowe hale produkcyjne, suszarnie drewna... Wszędzie praca wre - w halach, na składowiskach drewna, przy wznoszonych nowych obiektach w pełni polskiego udziału! Od początku działalności „Klonu” nie dzielono zysków - każda nadwyżka przeznaczana jest na rozwój. Jak nie w polskim zakładzie...

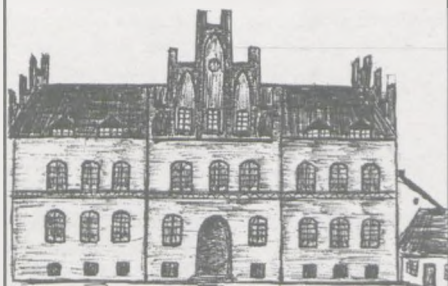
Z.Z.

Fot. Z.Z.

Koniarze wybrali prezesa

Złotów. 15 marca br. w Centrum Hipoterapii i Rehabilitacji „ZABAJKA” w Stawnicy k. Złotowa odbyło się zebranie Terenowego Koła Związku Hodowców Koni w Złotowie. Na spotkanie, obok blisko czterdziestu lokalnych hodowców koni, przybył również kierownik Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni Marek Zółwowski oraz Witold Szmajdziński, doktor weterynarii Akademii Rolniczej w Poznaniu, który wygłosił prelekcję na temat nowoczesnego żywienia koni. W trakcie zebrania hodowcy dyskutowali m.in. na temat nowej ustawy o hodowli zwierząt, obowiązkowych treningach ogierów przygotowywanych do aukcji w zakładach treningowych. Głównym punktem zebrania był wybór nowego zarządu TKZHK w Złotowie. Prezesem koła wybrano Zdzisława Goździora, wiceprezesem Mariusza Jasiaka, sekretarzem Wacława Magda, skarbnikiem Andrzeja Kokowskiego. W skład koła przyjęto czterech nowych członków, którym uroczyście wręczono legitymacje członkowskie. Zebranie zakończyła dyskusja na temat rozwoju hodowli koni na terenie Złotowszczyzny.

UWAGA! KONKURS!



Przedstawiamy Państwu kolejne 2 szkice autorstwa pani Barbary Chodera. Co to za obiekty? Odpowiedzi prosimy przysyłać pod adresem redakcji.

W poprzednim numerze zamieszczone były rysunki przedstawiające kościół św. Rocha i Pomorski Bank Kredytowy w Złotowie. Nagrodę otrzymuje pani Dorota Sojka ze Złotowa. Gratulujemy i zapraszamy po jej odbiór do redakcji.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

Edmunda Deja

oraz za okazaną pomoc Komendantowi Rejonowej Policji w Złotowie podinsp. Romanowi Wawrzyniakowi,

Burmistrzowi MiG Krajenka Januszowi Szczerbiakowi,
wszystkim policjantom, przyjaciołom i znajomym

serdeczne podziękowanie składa żona z rodziną

Rodzinie zmarłego wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

ś.p. Edmunda Deja

składają Rada, Zarząd, Burmistrz, pracownicy Urzędu w Krajence i organizatorzy Festiwalu Piosenki Czerwonokrzyckiej

Nie można jeść zupy dwoma łyżkami

Droga Barbary i Bogdana Kurcinów do własnego gospodarstwa była bardzo kręta. Żadne z nich nie pochodzi z rodziny rolniczej. Oboje ukończyli licea ogólnokształcące, on - w Złotowie, ona - znane, ponieważ kilka pokoleń wstecz kończył je obecny prymas Polski, im. J. Kasprowicza w Inowrocławiu. Spotkali się w Złotowie, kiedy podjęli naukę w Pomaturalnym Studium Handlowym, i do tej pory są razem.

Po ukończeniu szkoły zaczęli pracować w Państwowym Gospodarstwie Rolnym koło Inowrocławia. Przepracowali tam cztery lata. Pan Bogdan był początkowo zatrudniony w charakterze specjalisty-zootechnika, później został kierownikiem bazy.

Nie wspominają tych lat ze szczególnym sentymentem, ale przyznają, że pozwoliły im one w jakimś stopniu zorientować się w pracy rolnika, co później, kiedy stali się właścicielami własnego gospodarstwa, umożliwiło im bardziej racjonalne podejmowanie decyzji.

Początek lat 80. przyniósł ze sobą kres państwowych gospodarstw rolnych. Błędne decyzje finansowe, niegospodarność, irracjonalne decyzje bezpośrednich, często niekompetentnych, dyrektorów (tak właśnie było w przypadku PGR, w którym pracowali bohaterowie reportażu) sprawiły, że gospodarstwa te upadały.

Państwo Kurcinowie zdecydowali zatem, że wezmą swój los we własne ręce i zostaną właścicielami gospodarstwa rolnego. Reakcje znajomych i rodziny były różne. Mówili, że podziwiają, choć później kiwali nad nimi głowami.

Od początku 1983 roku obejrżeli kilka gospodarstw, zanim zdecydowali się na zakup tego położonego we wsi Barankowo. Taka decyzja bardzo ucieszyła teściów pani Barbary (ze Złotowa do Barankowa niedaleko), ale jednocześnie zmarwiło jej zamieszkałych w Inowrocławiu rodziców. Ostatecznie jednak 22 lipca 1983 roku w rocznicę podpisania Manifestu Lipcowego wprowadzili się do własnego gospodarstwa. Oboje gospodarzy bawi ta data.

Po przejściu gospodarstwa jednak nie było im do śmiechu. Mieli mnóstwo kłopotów, zbyt dużo, by je wszystkie wymieniać. Przede wszystkim dokuczliwy był brak doświadczenia. Prace, które umie wykonywać nawet dziecko wychowywane w rodzinie rolniczej, urastały do rangi problemu. Dziś pan Bogdan może już z uśmiechem na twarzy mówić o tym, jak to przez bez mała rok uczył się orki. Cieszy go też, że takiego problemu nie będzie miał jego syn, który potrafi wykonywać wszystkie prace w gospodarstwie. On sam musiał na początku zacisnąć zęby i wziąć się do nauki. I tak było prawie we wszystkim. Teoria bowiem sobie, a praktyka sobie.

Nie mogą powiedzieć o sobie, że zaczęli od zera, bowiem nie byłaby to prawda. Zaczynali od kredytu i dorabiali się przez 8 lat, choć i później czasami, zwłaszcza na przednówku, bywało ciężko. W tym początkowym okresie często pomocą i doświadczeniem służyli im obcy ludzie. Oboje gospodarze dużo ciepłych słów mają dla państwa Antoniego i Zofii Leszków, gospodarzy z Żeleźnicy.

Gospodarstwo państwa Kurcinów nie stanowi odrębnej całości, tylko jedną z trzech części, na jakie zostało podzielone to pierwotnie tam istniejące. Należy do nich część, dziwnie podzielonego przez poprzedniego właściciela, domu, część podwórka i okazała obora. No, i oczywiście ziemia.

Nowi gospodarze wiedzieli, że nie chcą mieć typowego gospodarstwa z pewną ilością drobiu, świń, krów itp. Pani Barbara śmieje się, że nie ma ręki do drobiu. Zdecydowali się więc na specjalizację. Zaczęli uprawiać truskawki. To ciężka



praca, którą trzeba rozpoczynać bardzo wczesną wiosną, a kończy się ją dopiero w październiku. Ta część, która najczęściej kojarzy nam się z uprawą truskawek - ich zbiór, trwa od maja do lipca. Wtedy właśnie gospodyni ma przy nich najwięcej zajęcia. Pozostała część pracy spada przede wszystkim na barki męża. Przyznają, że wciąż się uczą. Czytają fachowe pisma, jeżdżą do innych plantatorów - wiedzy nigdy za dużo. Byłoby łatwiej, gdyby w najbliższej okolicy było więcej gospodarzy trudniących się uprawą truskawek. Można by było założyć spółdzielnię, pozyskać szerszy rynek zbytu. Oprócz truskawek zajmują się również uprawą ziemniaków i zbóż. Czynią też przymiarki do hodowli macior, na razie jednak to kwestia przyszłości.

Ten rok jest pierwszym od 1983, w którym nie muszą sobie łamać głowy finansami. Nie stało się tak jednak dzięki wyjątkowym dochodom z gospodarstwa w ubiegłym roku. Po prostu zajęli się działalnością pozarolniczą.

Jak wszyscy rolnicy mają problemy z terminowym uzyskaniem pieniędzy za swoje produkty od kontrahentów - ZIEMPIŁ-u i firmy H. Stoklosy. Te wielkie firmy nie chcą, zdaje się, pamiętać, że rolnicy nie otrzymują co miesiąc pen-

sji, że ich być albo nie być stanowią pieniądze uzyskane za sprzedane produkty.

Problemem też jest, jak się okazuje, wiek państwa Kurcinów. Mimo iż oboje mają dopiero po 40 lat, czyli są jeszcze zupełnie młodzi, banki mają inne zdanie. Co ma wspólnego wiek z bankiem? Ano dużo. Na przykład nisko oprocentowane kredyty preferencyjne na zakup maszyn są przyznawane tylko rolnikowi, który nie ukończył 40. roku życia. Państwu Kurcinom udało się zaciągnąć taki kredyt, dzięki czemu mogli dokupić niezbędny sprzęt.

Ich życie to, jak wszystkich rolników, ciągła huśtawka powodzeń i niepowodzeń. Pani Barbara mówi, że nauczyła się nie wybiegać myślą zbyt daleko w przód, nauczyła się, że nie należy czynić dalekosiężnych planów. Któregoś roku np. pięknie zakwitły krzaki truskawek, a w ciągu jednej nocy niespodziewany mróz sprawił, że kwiatki zmarzły i stracili 20% plonów. Innym znów razem, było to w 90. roku, wyzdychało im 60% miotu prosiaków - czystego materiału hodowlanego. Oboje gospodarze pamiętają też doskonale swą bezsilność, kiedy ich żrebak przeskakując rów z wodą, złamał sobie kręgosłup i musieli go uśpić. Zostały im jeszcze dwa wierzchowce, które trzymają raczej dla przyjemności niż ze względów praktycznych.

Plany na przyszłość? O ile finanse na to pozwolą, przebudowa i rozbudowa domu. Pan

Bogdan ma już też plany przechowania owoców, choć nie jest pewien, czy dojdzie do ich realizacji. Marzy im się, że gospodarstwo przejdzie w ręce syna, najbardziej zdecydowanego członka rodziny, ale to odległa przyszłość, gdyż jest on jeszcze uczniem szkoły podstawowej. Córka, uczennica liceum ogólnokształcącego, jest zdecydowana ułożyć sobie życie inaczej niż rodzice.

Cokolwiek myślą o tym inni, państwo Kurcinowie twierdzą, że w ciągu minionych 14 lat ani chwili nie wąpili w słuszność swej decyzji. Mimo nawalu obowiązków znajdują czas

na wspólne spacery, na czytanie książek, pani Barbara igłą wyszywa kolorowe arcydzieła, które oprawione w ramki zdobią ściany ich przytulnego mieszkania. Jej mąż zaś stał się mistrzem majsterkowania. Na przykład wykorzystuje istniejące już rozwiązania techniczne, niewielkim nakładem kosztów wykonał maszynę, która ułatwia podlewanie i opryskiwanie krzaczek truskawek od dołu i z góry.

Przed ich domem leży olbrzymi kamień, który gospodarz wykopał na swym polu, a następnie przetransportował. Pełni funkcję ławy. Przy nim to właśnie, gdy jest ciepło, lubi wypić kawę, zjeść słodki deser, porozmawiać. Pani Barbara wspomina zatytułowaną „Czyste radości mojego życia” książkę pewnego osiedlonego w USA czeskiego pisarza. Dla niego, podobnie jak i dla państwa Kurcinów czystą radością jest możliwość wypicia filiżanki kawy w dobrym towarzystwie.

Być może ktoś powie, że popełnili błąd - nie dorobili się, nie mają domu z iloma sypialniami, najnowszego modelu samochodu, ale „nie można jeść zupy dwoma łyżkami”, jak mawiała babcia pani Barbary.

Karina Krawczyk

Na zdjęciu Barbara i Bogdan Kurcinowie w towarzystwie swego przyjaciela.

O seksie w podstawówkach

Gmina Lipka. Edukacja seksualna w szkole nie jest niby niczym nowym. Zawsze się przecież mówiło o „tych” sprawach na biologii czy lekcjach wychowawczych. Właśnie - mówiło się. Ilość i jakość informacji zależała od poziomu wiedzy i osobistych poglądów nauczyciela. Moja koleżanka (z innego województwa) w VII klasie dowiedziała się wszystkiego, co kobieta o swoim organizmie i swojej psychice wiedzieć powinna, łącznie z metodami zapobiegania ciąży. Ja, że... najczęstszymi klientkami gabinetów ginekologicznych są żony wysokich rangą oficerów wojska, którzy często i na długo wyjeżdżają...

Niestety, nawet wprowadzenie do szkół na mocy ustawy nowego przedmiotu pod nazwą „Wiedza o życiu seksualnym człowieka” czy jak się ostatnio proponuje „Wychowanie prorodzinne” gwarantuje tylko to, że w uczniowskim planie zajęć znajduje się kilka dodatkowych godzin.

o, czego uczniowie się na nich dowiedzą, w dalszym ciągu zależeć będzie od prowadzącego i literatury, na której się będzie opierał. A z tą bywa różnie... Brakuje po prostu konkretnego programu i odpowiednio przygotowanych ludzi. Na przykład na terenie gminy Lipka, jak wynika z moich informacji, jest tylko jedna kompetentna osoba, która ukończyła odpowiedni kurs, aby prowadzić „Wychowanie prorodzinne”. Podsta-

wówki są tutaj cztery, w każdej prawdopodobnie w maju odbędą się po 2 godz. zajęć w klasach V-VII (1 - z podziałem według płci i 1 - wspólna) i 3 godz. w klasach ósmych. Prawdopodobnie - dużo zależy bowiem od kuratora. Jeden z dyrektorów SP powiedział mi wprost, że bez pisemnych wytycznych z kuratorium zajęcia „Wychowania prorodzinne” się nie rozpoczną. Lekcje prowadzić będą nauczyciele, lekarz, pielęgniarki. Nie będzie to, moim zdaniem, dla nich sprawa łatwa, bo z jednej strony poddani będą zapewne presji kościoła i kręgów katolickich, a z drugiej praca z dziećmi, które wcale nie są takie niewinne, jak mogłoby się wydawać - niejedno z nich obserwowało z bliska miłość fizyczną, oglądało film czy miało w ręku pismo pornograficzne - będzie wymagała odpowiedniego podejścia, o wiedzy już nie wspominając.

A oto, co sądzą w tej sprawie osoby bezpośrednio zainteresowane:

UCZEŃ VI KLASY (SP w Lipce) - Edukacja seksualna? O seksie, tak? A po co, jak my i tak wszystko wiemy?!

UCZENNICA VIII KLASY (SP w Lipce) - Przydałoby się coś takiego. Ale wolałabym, żeby to było jakoś tak zrobione, żeby nie były to dodatkowe lekcje i żeby nie trzeba było dłużej siedzieć w szkole. Nie jestem jeszcze na tyle doj-

rzała, żeby podejmować współżycie, ale myślę, że przydałoby mi się trochę wiedzy, jak do tego wszystkiego podchodzi chłopak, a jak dziewczyna.

MIESZKANKA LIPKI, MAMA DWÓCH CÓREK W WIEKU SZKOLNYM - Jestem za prowadzeniem edukacji seksualnej w szkole. Z tym zastrzeżeniem jednak, żeby była ona prowadzona przez osoby kompetentne, a nie jakichś przypadkowych nauczycieli, korzystających być może z jakichś kuriozalnych podręczników jak ten słynny ostatnio napisany przez jakieś dwie pary małżeńskie. Ale zdecydowanie uważam, że wiedza z tego zakresu powinna być uczniom przekazywana.

ROMAN KĘCIŃSKI, DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁAKIE - Zgodnie z zaleceniami w maju zostaną przeprowadzone zajęcia z tego zakresu przez nauczycielkę biologii. Jednak edukacja seksualna nie była nigdy traktowana w naszej szkole jako temat „tabu”. Od dawna mamy Skrzynkę Zaufania, do której uczniowie wrzucają swoje pytania dotyczące nurtujących ich problemów. Na te dotyczące szeroko pojętej sfery zdrowia pytania odpowiada zaproszona przez nas pielęgniarka. Jeśli chodzi o dobór tematów nie będziemy prowadzić jakichś specjalnych konsultacji z rodzicami, bo uważam, że nie powinni oni mieć tutaj decydującego głosu.

Przygotowała: Joanna Ziach

Psia sprawa

Złotów. W ostatnim okresie coraz częściej mieszkańcy naszego miasta skarżą się na biegające bez opieki psy. Złotowiacy mieszkający „za rzeką” psioczą i głośno wyrażają zdecydowany swój protest przeciw zagrożeniu ich dzieci ze strony czworonogów.

Czy tak powinno być? Z pewnością nie! Wystarczy, by właściciele psiaków sprawowali opiekę nad nimi w sposób właściwy, a jeśli dla nich pies jest udręką i ciężarem, to służby miejskie winny realizować postanowienia zawarte w ustawie o ochronie zwierząt z 21 sierpnia 1997 r. DU nr 111 poz.124).

W ramach zadań związanych z realizacją przepisów prawa UM w Złotowie zakupił w ubiegłym roku za kwotę blisko 5000 zł profesjonalny sprzęt do wyłapywania pozbawionych opieki zwierząt oraz klatki do ich transportu. Zwierzęta złapane przez pracowników MZUK transportowane są do schroniska w Krajence, gdzie pozostają pod opieką fachowego personelu.

W trakcie zbierania materiału do artykułu dowiedziałem się od przedstawiciela Urzędu Miasta, że w 1995 roku miasto zakupiło 1000 tabliczek rejestracyjnych dla psów.

Ciekawe, czy czytelnicy zgadną, ile ich rozprowadzono przez ostatnie trzy lata?

Według ewidencji w Miejskim Zakładzie Gospodarki Lokalami zarejestrowanych jest 386 psów, a w SM „Piast” 224 czworonogów, czyli łącznie w mieście zaewidencjonowano 600 sztuk zwierząt. Czy ktoś w mieście wie, ile ich jest naprawdę? Czy UM w oparciu o wniesione opłaty podatkowe potwierdzi, że faktycznie jest ich tyle? Może praktykują lekarze weterynarii w oparciu o liczbę doko-

nanych szczepień przeciw wściekliznie dokonają szacunku ilościowego?

Poruszając „psią sprawę” a raczej pisząc o naszej bierności i zakłamanym uwielbieniu zwierząt, chciałbym zwrócić uwagę właścicielom psów obronnych (a jednych i drugich jest w mieście spora gromadka), że ich pupile to groźna broń!

Dreszcze przebiegają mi po plecach, jak widzę na spacerach dzieciarnię z agresywnymi z natury psami - sami Czytelnicy umykają z chodników, widząc maślaki z groźnymi a często i nieobliczalnymi w zachowaniu i reakcji czworonogami. Czas już chyba na zastanowienie i reakcję opiekunów? Chciałbym właścicielom psów uznanych z mocy przepisów prawa za agresywne przypomnieć, że na ich utrzymywanie niezbędne jest posiadanie zezwolenia wydawanego przez stosowny organ gminy lub miasta.

Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców, zachęcam służby i instytucje odpowiedzialne za powyższe do bardziej zdecydowanego, energicznego działania, a mieszkańców do zgłaszania wszelkich problemów związanych z



wałęjącymi się psami do Urzędu Miasta.

Na początek proponuję tak naprawdę uczciwie rozpocząć egzekwowanie przez służby miejskie opłat za posiadanie psów - ten bardzo prosty i mało bolesny zabieg z pewnością poprawi sytuację w „psiej sprawie”.

Wszystkich zapominałskich informujemy, że roczna opłata za posiadanie psa wynosi 22 złote oraz dodatkowo 0,70 zł za tabliczkę rejestracyjną. Miło mi poinformować, że radni przewidzieli stosowne ulgi dla rencistów i emerytów.

A. Ławniczak

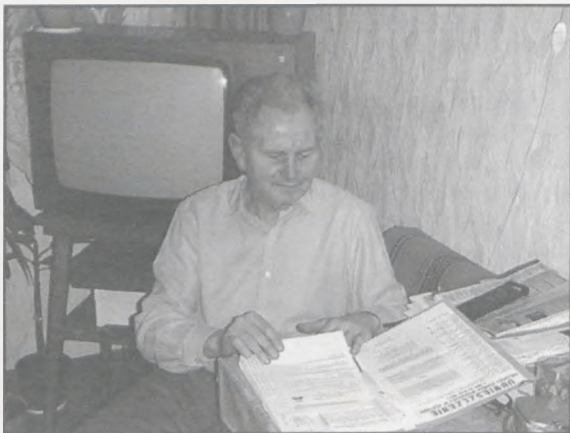
W dniu 27 marca br. O godz. 19.00 odbędzie się spotkanie założycielskie „Klubu Miłośników Psów”. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do sali nr 102 Złotowskiego Domu Kultury.

Deklaracji nie ma ...

Z Alojzym Orywałem, przewodniczącym koła AWS w Złotowie, rozmawia Mariusz Leszczyński

- Od kiedy koło AWS zaczęło swą działalność w Złotowie?

- W lutym ubiegłego roku wojewódzkie władze NSZZ Solidarność oddelegowały do utworzenia koła AWS w Złotowie Jana Sławskiego, przewodniczącego NSZZ Solidarność w Polsofcie. Miesiąc później odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne, w trakcie którego na przewodniczącego koła wybrano Franciszka Senskiego. Na początku koło tworzyło kilkanaście osób, wśród których znalazł się m.in. przed-



stawiciel NSZZ Solidarność Służby Zdrowia Karol Wesołowski. Jak się później okazało uczestniczył w naszych spotkaniach sporadycznie.

- Co ciekawe, pan Wesołowski został wybrany na wiceprzewodniczącego koła i jednocześnie na jego rzecznika prasowego.

- Wybór ten był błędem. Pan Wesołowski tak naprawdę nigdy nie wywiązywał się ze swych obowiązków. Ten problem zresztą dotyczy nie tylko pana Wesołowskiego. W chwili obecnej koło AWS liczy blisko czterdziestu członków, jednak czynny udział w jego pracach bierze połowa z nich.

- Czy oprócz członków NSZZ Solidarność, złotowskie koło AWS skupia przedstawicieli innych związków, partii, organizacji?

- Owszem. Najlepszym przykładem jest moja osoba. Od kilku lat jestem członkiem Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Oprócz mnie są także przedstawiciele KPN-u i ZCHN-u. Do AWS należą również członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Złotowie.

- Wybory minęły. W skali kraju wygrał je AWS. Co dalej?

- W związku z tym, że AWS nie został rozwiązany, przygotowujemy się do kolejnych wyborów, tym razem samorządowych.

- Po wyborach pojawiły się jednak głosy, które mówiły, że AWS rozwiąże się, a na jego bazie powstanie partia polityczna Ruch Społeczny AWS.

- Jeszcze przed wyborami mówił o tym Marian Krzaklewski, między innymi na wiecu przedwyborczym w Złotowie. Pod koniec grudnia ubiegłego roku odwiedzili nas Antoni Gawroch, Jan Podmaski i Grzegorz Piechowiak - nowo wybrani posel ziemi pińskiej. Przywieźli ze sobą deklaracje do RS AWS. Wypełnienie ich miało być równoznaczne z przyjęciem do tworzącej się partii. W Złotowie wypełniło je 38 osób. Później jednak okazało się, że te deklaracje były niczym

innym jak jedynie orzeczeniem woli. Prawdziwe deklaracje mieliśmy dostać za jakiś czas. Mijały dni, a nowych deklaracji nie otrzymywaliśmy. Niebawem dowiedzieliśmy się, że pełnomocnikiem RS AWS na region piński został mianowany przez M. Krzaklewskiego pan Jan Podmaski, który nie bardzo chciał z nami rozmawiać. Pocztą pantoflową dotarła do nas informacja, że organizatorem koła RS AWS na teren Złotowszczyzny został wybrany Ryszard Standio.

- Oddelegowanie pana Standio, członka spoza AWS-u, było dla was zapewne dużym zaskoczeniem?

- Trzeba powiedzieć, że tak. Dopiero niedawno, po kilku nieudanych próbach mogliśmy się z nim spotkać. Przedtem zawsze wykręcał się czymś od rozmowy, a to brakiem czasu, a to studiami. Po prostu nie chciał. Ale jakoś w końcu się udało. Podczas spotkania porozmawialiśmy sobie szczerze. Dziś już wiemy, że ludzie, którzy tworzą złotowski RS AWS, nie dla wszystkich widzą miejsce w strukturach partii. A kto tworzy RS AWS? Są to ludzie, którzy dotychczas niczym się nie zasłużyli. Przed wyborami nikt z tych osób nie oferował nam swojej pomocy. A to

właśnie niektórzy z nas przez szereg lat działali, nadstawiali grzbietu. Wracając do pana Standio, trudno nawet powiedzieć, czy był kiedykolwiek członkiem NSZZ Solidarność. Zresztą to w najbliższym czasie zostanie sprawdzone.

- Jak pan sądzi, dlaczego członkowie RS AWS nie widzą dla was miejsca w swoich szeregach?

- Trudno mi powiedzieć, nie ma ku temu żadnych racjonalnych powodów. Bo jeśli chodzi o zaangażowanie w działalność na rzecz AWS-u, to myślę, że kto jak kto, ale my nie musimy niczego udowadniać. Świadczą o tym choćby ostatnie wybory i praca jaką przez lata wykonywaliśmy.

- Ale ostatnie wybory w Złotowie wygrało SLD.

- Tak jak we wszystkich miejscowościach naszego województwa.

- A Zakrzewo?

- Zgadza się, ale to też dzięki nam, bowiem nasze koło obsługiwało wszystkie okoliczne gminy. To my rozwiesiliśmy tam ulotki, to my rozwieszaliśmy tam plakaty.

- Podczas rozmowy z R. Standio jakie zapadły ustalenia?

- Jedyną rzeczą, jaką udało nam się uzyskać, to obietnica pana Standio, że zarząd koła RS AWS będzie z nami rozmawiać. W chwili obecnej czekamy na ich ruch. Nas zadowolili mogą tylko nowe deklaracje, które chcielibyśmy rozdać członkom AWS. Jeżeli ich nie otrzymamy, bądź osoba, która ją otrzyma i wypełni, a mimo to, nie zostanie przyjęta do RS-u, to...

Do Gdańska nie jest daleko. W tym miejscu chciałbym wyraźnie podkreślić, że i w gronie członków AWS są ludzie, którzy nie powinni być przyjęci do RS AWS. Za nimi nie będziemy się wstawiać. Co najważniejsze, przyjmowanie chętnych do partii winno być zgodne z jej statutem.

- Dlaczego jeszcze nie otrzymaliście deklaracji?

- Pan Standio twierdzi, że po prostu ich nie ma.

... i chyba nie będzie

Z Ryszardem Standio, nadleśniczym Nadleśnictwa Złotów, założycielem koła lokalnego RS AWS w Złotowie, rozmawia M. Leszczyński

- Jak wygląda struktura RS AWS?

- Struktura RS AWS powstała w sposób odgór-

powstania struktur partyjnych także na terenie pojedynczych gmin.

ny. Najpierw utworzono Zarząd Główny, później zarządy regionalne obejmujące swym zasięgiem teren poszczególnych województw. W Pińskim zarząd tworzy trzynaście osób. Zarząd regionu powołuje koła lokalne, które w założeniu mają w przyszłości przybrać charakter kół powiatowych. W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że nie wykluczamy



- Z tego, co już wiadomo, w Złotowie zawiązało się już koło lokalne.

- W dniu 5 marca br. Zarząd Regionu RS AWS mocą uchwały zarejestrowało koło lokalne w Złotowie, które de facto jest pierwszym w województwie. Aby zarejestrować koło, potrzebnych jest minimum dziesięciu członków. Do naszego należą trzynaście osób. Ta liczba z pewnością urosnie.

- **Jakie są główne cele programowe?**

- RS AWS jest partią, która od niedawna istnieje na scenie politycznej. W chwili obecnej wszystko jeszcze jest w powijakach i dopiero po kongresie partii będzie można coś więcej na ten temat powiedzieć. Dla mnie jako członka koła lokalnego RS AWS najważniejszym w chwili obecnej zadaniem jest wciągnięcie w strukturę koła ludzi, którzy posiadają pewien potencjał intelektualny, którzy mogą coś dla tego miasta i sąsiednich gmin pozytywnego zrobić. RS AWS na naszym terenie ma być nowoczesną partią pravicową.

- **Czy jednym z tych celów będą wybory samorządowe?**

- Na pewno też, ale za wcześnie jeszcze na ten temat rozmawiać. Wszystko zależy od ludzi, którzy będą tworzyć koło.

- **W Złotowie, od ubiegłego roku, funkcjonuje jednostka organizacyjna związku wyborczego AWS. Jako przedstawiciel zarządu złotowskiego koła RS AWS widzi pan możliwość współpracy z ludźmi, którzy ją tworzą?**

- Nie chciałbym wypowiadać się tu za zarząd, jednak chciałbym podkreślić, że nie ma takiej możliwości, by nie współpracować. Aczkolwiek trzeba sobie powiedzieć, że komitet wyborczy AWS stanowił zlepek wielu partii i ludzi często przypadkowych, natomiast RS AWS ma być partią polityczną, zbudowaną na solidnych fundamentach, a zatem nie wszyscy ludzie, którzy chcą, którzy mają takie pragnienie, muszą się w niej znaleźć.

- **Z tego wynika, że każdy potencjalny kandydat będzie wcześniej opiniowany?**

- Tak, inaczej być nie może. Bo jeśli chcemy uniknąć doświadczeń wszystkich poprzednich partii i organizacji, które zaczynały podobną działalność, musimy przyjąć taki sposób naboru. Każdy chętny musi spełniać określone kryteria oraz znaleźć wśród członków koła wprowadzającego, który go rekomenduje na nowego członka. Jeśli go nie znajdzie, do partii nie zostanie przyjęty.

- **Czy przed wyborami parlamentarnymi działał pan w AWS-ie?**

- Nie, gdyż nie widziałem takiej potrzeby.

- **Skąd zatem pomysł stworzenia RS AWS w Złotowie?**

- W Złotowie znalazło się grono osób, które chcą dla tego miasta i okolic coś zrobić, dla których gonitwa za stanowiskami nie jest rzeczą najważniejszą. Zmobilizowały nas również wydarzenia, jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich miesięcy. Czas w końcu odbudować prawdziwy wizerunek prawicy, gdzie w miejsce negacji w czambuł pojawiają się konstruktywne działania i mądre posunięcia. Jako przyrodnik twierdzę, że, by mogła zapanować normalność, wszystkie skrajności muszą zostać odrzucone.

Wybory wygra prawica

Z wojewodą pilskim Ireneuszem Michalakiem rozmawia Aleksandra Terech.

- **Jestem mile zaskoczona obecnością pana na eliminacjach Turnieju Gmin w Złotowie. Czy jest to wizyta oficjalna?**

- Przyjechałem tutaj prywatnie, ale nie udało mi się zachować anonimowości. Przyznaję, że jestem coraz częściej rozpoznawany. Cieszę się, że będziemy mogli porozmawiać.

- **Co sądzi pan o tego typu imprezach sportowych?**

- Jak najbardziej jestem za taką formą spędzania wolnego czasu i takie inicjatywy będę popierał z dwóch względów. Po pierwsze, propagują one sport dla szerokiego grona, po drugie, jest to integracja środowiska na szczeblu gminy i województwa.

- **Jak daleko ma sięgać ta integracja?**

- Jesteśmy w przededniu reformy administracyjnej kraju. Jeśli nie będzie województwa pilskiego, to i tak powinniśmy zintegrować się na naszym terenie. Staram się, gdziekolwiek jestem, namawiać różne środowiska naszego województwa, aby opowiadały się za włączeniem całego województwa pilskiego do przyszłego województwa poznańskiego. Przemawiają za tym i rozbudowane węzły komunikacyjne, i istniejąca infrastruktura. Najlepiej zintegrowane są gminy wokół Piły i Wałcza. Gminy waleckie jednoznacznie wypowiedziały się za przyłączeniem do Wielkopolski.

- **Komu zależy na hamowaniu procesów reformatorskich?**

- Zależy tym, którzy z zasady boją się wszelkich zmian. Ze strony gmin rozpowszechniany jest pogląd, że chce się je wykorzystać. Jest wiele osób, które będą musiały dostosować się do nowych warunków. Obawiają się one, że nie będzie można pracować, gdy ktoś będzie patrzył im na ręce. Boją się zwiększonej kontroli społecznej. Wierzę, że sceptycy przekonają się do zmian, kiedy powiat okrzepnie, znacznie prawidłowo funkcjonować i przynosić mieszkańcom korzyści we wszystkich sferach życia.

- **Czy to jest pierwsza pana wizyta w Złotowie?**

- Tak, jestem tu po raz pierwszy od czasu gdy zostałem wojewodą. W Złotowie bywałem w latach osiemdziesiątych, kiedy byłem pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego w Pile.

- **Złotów nie jest dla pana tak zupełnie nieznany. Pańskim zastępcą jest nasz krajan Jerzy Podmokły. Jak pracuje się ze złotowianinem?**

- Współpraca układa nam się bardzo dobrze. W końcu jest to przedstawiciel współkoalicjanta. Nasze kompetencje są ściśle określone. Do obowiązków mojego zastępcy należy kierowanie wydziałem gospodarki przestrzennej i środowiska, budżetowo-gospodarczym, geodezji i kartografii, komunikacji i infrastruktury, kultury i sportu

oraz spraw obywatelskich.

- **Panie wojewodo, sympatycy AWS-u zarzucają, że zmiany personalne są zbyt opieszale. Natomiast przeciwnicy podnieśli wrzawę, że robi pan nieuzasadnioną czystkę. Jak jest naprawdę?**

- Pragnę uspokoić tych, którzy twierdzą, że robię coś za wolno. Robię to, co zaplanowałem, ale z zastosowaniem wszelkich obowiązujących procedur, a to wymaga czasu. Na przykład, gdy jakaś osoba jest radnym, to w pierwszej kolejności muszę poprosić o opinię Radę. Natomiast tych, którzy twierdzą, że wywołują jakąś personalną rewolucję, pragnę uspokoić. Nic takiego nie robię, bowiem byłoby to niezgodne z moim poczuciem sprawiedliwości.

- **Pański scenariusz wyborów samorządowych?**

- Jestem optymistą. Wierzę, że w naszym województwie bezapelacyjnie wygra prawica. Mamy wspaniałych ludzi, przygotowanych pod względem merytorycznym. Mamy całe zaplecze ludzi, którzy pragną pokazać się z jak najlepszej strony. Będę starał się dawać, gdzie jest to możliwe, szansę ludziom młodym. Społeczeństwo województwa pilskiego dostrzega pozytywne zmiany. Wierzę, że i w wyborach samorządowych społeczeństwo da nam szansę. W końcu to prawica chce reformy samorządowej i jeśli będzie umiała wyjaśnić jej zasady, to ma zwycięstwo w ręku. Zresztą zdziwiłbym się, gdyby było inaczej, przecież lewica nie jest przygotowana i nie chce nowego podziału terytorialnego, czyli chce, aby o Złotowie decydowała Warszawa. Lewica nie chce tym samym, aby finanse poddać kontroli społeczności lokalnej.

- **Jakie jest stanowisko wojewody pilskiego w sprawie złotowskiej imprezy Euro-Eco Meeting?**

- Takie imprezy, które się przyjęły, są dobrze odbierane, należy rozwijać. Ale organizować powinny je gremia apolityczne. Nie można dopuścić do politycznych fajerwerków. Nie mogą politycy wykorzystywać imprezy kulturalnej dla swoich celów. Wracając do Złotowa, jestem za trwaniem Euro-Eco ale w formie czysto apolitycznej.

- **Czy wojewoda pilski lubi sport?**

- Tak, lubię sport. W szkole biegałem i to z niezłymi wynikami na 100 i 60 m. 60 metrów przebiegłem w czasie 7,2 s. Był to jeden z lepszych wyników w szkole. Kulą pchałem 13 m. Poza tym już jako przedszkolny brzdąc nauczyłem się pływać. Wychowałem się nad pięknym jeziorem. Chciałem, by moi synowie poszli w moje ślady. Fakt, pływają, ale ja byłem lepszy. Teraz trochę zaniedbałem sport, ale wierzę, że znajdę chociaż trochę czasu, aby do niego wrócić.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Zarząd Miejski w Złotowie

ogłasza konkurs na członka Zarządu Zakładu Energetyki Ciepłej Spółka z o.o. w Złotowie

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe, preferowane wykształcenie o kierunku technicznym ciepłowniczym,
- staż pracy co najmniej 5 lat.

Wymagane dokumenty, jakie kandydaci zobowiązani są przedłożyć:

- odpis dyplomu,
- referencje,
- życiorys,
- kwestionariusz osobowy,
- zaświadczenie o stanie zdrowia, potwierdzające przydatność do pracy,
- inne dokumenty stwierdzające kwalifikacje i uprawnienia.

Wybór kandydata dokonany zostanie przez Zarząd Miejski w Złotowie.

Dokumenty należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Złotowie w terminie do dnia 6 kwietnia 1998 roku w kopertach z dopiskiem: „Kandydat na członka Zarządu ZEC”

Informacje o konkursie uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Złotowie pok. nr 5, w godz. 9.00 - 12.30, tel. 263 24 91 wew. 27.

Zarząd Miejski w Złotowie

ogłasza konkurs na członków Rady Nadzorczej Zakładu Energetyki Ciepłej Spółka z o.o. w Złotowie

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie średnie lub wyższe, preferowane wyższe,
- mieszkaniec Złotowa.

Wymagane dokumenty, jakie kandydaci winni przedłożyć:

- odpis dyplomu,
- kwestionariusz osobowy,
- inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje i uprawnienia.

Kandydaci winni wykazać się znajomością prawa handlowego spółek.

Wybór kandydatów zostanie dokonany przez Zarząd Miejski w Złotowie.

Dokumenty należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Złotowie w terminie do dnia 6 kwietnia 1998 roku w kopertach z dopiskiem „Konkurs na członka Rady Nadzorczej ZEC”

Informacje o konkursie można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotowie pok. nr 5, w godz. 9.00 - 12.30, tel. 263 24 91, wew. 27.

Zarząd Miejski w Złotowie

ogłasza przetarg na sprzedaż następujących nieruchomości

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż budynku mieszkalnego w stanie surowym otwartym przy ul. Powstańców 7b w Złotowie, obok bylej oczyszczalni ścieków. Cena wywoławcza - 69.785 zł. Wadium - 7 000 zł.

2. Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż byłego spichlerza przy ul. Kościelnej 2b w Złotowie. Cena wywoławcza - 6 317 zł. Wadium - 1 000 zł. Warunki adaptacji na cele mieszkaniowe lub pod usługi nieuciążliwe ustala Wojewódzki Konserwator Zabytków.

3. Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki Nr 217/18 o pow. 454 m² zabudowanej budynkiem gospodarczym o kubaturze 2 207 m³, al. Piasta 11 A/5 Złotów. Nieruchomość przeznaczona pod usługi nieuciążliwe. Cena wywoławcza - 20 000 zł. Wadium wynosi 2 000 zł.

Przetarg na wszystkie nieruchomości odbędzie się dnia 7 kwietnia 1998 roku w Urzędzie Miejskim, pokój nr 17 o godz. 10.00. Bliższe informacje w Urzędzie Miejskim, pokój nr 15 lub pod nr tel. 263 24 91.

Nadleśnictwo Złotów

sprzeda po okazyjnych cenach drewno

- tartaczne brzożowe,
- stosowe olchowe (o dł. 100 cm),
- stosowe brzożowe (o dł. 250 cm i grubości pow. 14 cm w cieńszym końcu,
- opalowe (różne gatunki).

Wszystkie osoby zainteresowane zakupem drewna prosimy o kontakt:

Nadleśnictwo Złotów
ul. Jastrowska 14
tel. (067) 263 34 71, 263 34 72



HURTOWNIA WĘDLIN I DROBIU

78-600 WAŁCZ, UL. BYDGOSKA 98, TEL. 258-44-1 W. 30

SPRZEDAŻ HURTOWA UZNANYCH PRODUCENTÓW:

ROLPEK, MRÓZ, HOLE-BAL, CONSTAN, DRÓB, SĘWA, LIPONKA, DROBINER HEINTZ.

SZEROKI WYBÓR:

- DRÓB, ELEMENTY DROBIOWE
- WĘDLINY WIEPRZOWE, WOŁOWE I DROBIOWE
- MNOŻONKI, KONSERWY
- KOMPLEKOWE ZAOPATRYWANIE PŁACÓWEK ŻYWIENIOWYCH

GABINET PEDIATRYCZNY I ALERGOLOGICZNY DLA DZIECI I DOROSŁYCH

Zygmunt Pińka

77-400 Złotów, ul. Kopernika 7, tel. 263-47-48

czynny codziennie z wyjątkiem środy
od 16.00 do 18.30

O cukrze, plemnikach i dymie

Najwcześniejsze wzmianki o działalności na naszych terenach pszczelarzy sięgają 1772 roku. Mówi o tym dokument, jeden z wielu znajdujących się w opasłej kronice opisującej historię złotowskiego koła pszczelarskiego, dotyczący zbioru miodu we wsiach położonych nieopodal Debrzna. Na sąsiedniej stronie kroniki znajduje się treść przyrzeczenia, które musieli składać nowo przyjmowani do cechu bartników pszczelarze.

Dziś również używa się nadal tej tradycyjnej formuły, w momencie kiedy koło pszczelarzy przyjmuje nowych członków. Bartnicy od zawsze byli uważani za ludzi zacnych, uczciwych i pracowitych. W dawnych czasach bartnik cieszył się olbrzymim poważaniem, dowodem czego było odwołanie pszczelarza z przysięgi sądowej. Takiego przywileju w Rzeczpospolitej nie miał nikt.

Aktualnie złotowskie Koło Pszczelarzy liczy 53 członków. Na początku lat 70. do koła należało około 170 osób, jednak taka popularność pszczelarstwa wśród złotowiaków związana była nie tyle z zamilowaniem do pszczół ale z cukrem, na który to, będąc pszczelarzem, przysługiwał zwiększony przydział kartkowy. Taka sytuacja związana była również z faktem, że wówczas działalność koła obejmowała swym zasięgiem cały powiat złotowski w skład, którego wchodziły Zakrzewo, Lipka, Krajenka. Dziś w miejscowościach tych funkcjonują samodzielne koła.

Jak to Konrad ratował rój sąsiada

Historia złotowskiego pszczelarstwa sięga przełomu XVIII i XIX wieku. Mimo że nie było oficjalnego związku, bartnicy spotykali się regularnie po niedzielnej mszy pod kościołem, skąd udawali się do pasieki jednego z pszczelarzy, gdzie wymieniali poglądy na temat wszystkiego, co związane z pszczolami. W 1945 roku, krótko po wojnie zawiązano Koło Pszczelarskie, które działa do dnia dzisiejszego. Wówczas na terenie powiatu złotowskiego było dwieście rodzin pszczelich, uli. Dziś na terenie Złotowa znajduje się tysiąc pszczelich rodzin.

Prezesem złotowskiego koła od 19 lat jest Konrad Kaczmarek. Będąc dzieckiem, zaraził się pszczelarstwem od sąsiada, który miał swą pasiekę tuż za plotem wykonanym z drucianej siatki. Całymi godzinami potrafił przyglądać się cierpliwiej pracy pszczelarza, aż ten któregoś razu zaprosił go na swe podwórce ucząc malca pszczelarskiego abecadła. Jak się miało okazać, opłaciło mu się to. Oto bowiem, kiedy sąsiad wyjeżdżał rano do fabryki, mały Konrad pilnował, czy aby jego pszczoły nie zaczynają się roić. Kiedy dochodziło do podziału pszczelej rodziny wsiadał na swój rower i co sił w nogach pędził do fabryki poinformować o tym właściciela pasieki. Dzięki Konradowi sąsiad nie raz ustrzegł się przed utratą pszczelej rodziny.

Zapas plemników na całe życie

Pszczoły rozmnażają się w dwójki sposób, poprzez rozwój indywidualny, gdzie z jajeczka poprzez larwę poczwarkę lęgnie się pszczoła. Pszczoła może żyć tylko w rodzinie, która co jakiś czas dzieli się, roi na dwie części. Stara matka, nazywana królową wylatuje wówczas z ogromną ilością młodych pszczół z ula, tworząc tzw. rój, który krótko po wylocie z ula osiada gdzieś na pobliskim drzewie, krzaku. Rój porusza się z prędkością około 20 kilometrów na godzinę, w upatrzone przez zwiadowczynię z góry miejsce.



Pan Konrad wspomina, jak to kilka lat temu rój z jego pasieki przeniósł się do opuszczonego ula znajdującego się w altanie jednego z działkowców. Wiedząc, że właśnie tam poleciały jego pszczoły, udał się do właściciela altany, by ten pozwolił mu zabrać swoją własność. Jednak działkowiec nie bardzo chciał wierzyć, że owady należą do pana Konrada. Na całe szczęście królowa była oznaczona identyfikatorem, który jednoznacznie określał, czyje są pszczoły. Po sprawdzeniu numerów namalowanych na ciele królowej nieufny działkowiec oddał rój, w zamian za co otrzymał słoik najlepszego miodu.

W tym przypadku, aby odzyskać pszczoły, wystarczyło przekonać niedowiarka. Najczęściej jednak pszczelarze muszą polegać jedynie na swoich zdolnościach fizycznych, wspinając się po koronach drzew, dachach, kominach, wykorzystując całą swoją wiedzę na temat zachowań tych niezwykle inteligentnych stworzeń.

W momencie kiedy następuje wyrojenie pszczół, w ulu pozostaje matecznik, gdzie wylęgnie się nowa matka, bez której pszczoła rodzina uległaby zagładzie. Pszczoły potrafią rozwijać się partenogenetycznie, czyli bez udziału plemnika. Matka składa nie zapłodnione jajo, z którego wylęga się żywy osobnik - truteń. Z zapłodnionych jaj rodzą się samice - jedne z uwsteczonym aparatem rozrodczym, tzw. robotnice nie posiadające zdolności składania jaj, oraz królowe, które noszą w zbiorniczkach nasiennych zapas plemników na całe życie. Królowa potrafi składać do dwóch tysięcy jajeczek w ciągu doby, co jest równoznaczne z ciężarem jej ciała. O tym, co wylęgnie się z tego jajeczka, decyduje królowa. Jednak czy z zapłodnionego jaja wylęgnie się zwykła robotnica, czy królowa decydują już

pozostałe pszczoły. A wszystko zależy od sposobu karmienia larwy. Potencjalna królowa je dużo i dobrze. W jednej rodzinie jest jedna królowa. Pszczoły żyją krótko, do siedmiu miesięcy. W czasie pożytku (zbiorów miodu) część osobników ginie już po trzech, czterech tygodniach. Trutnie żyją dwa, trzy miesiące. Po zapłodnieniu królowej są bez pardonu „wycinane” przez robotnice.

Po co pszczelarzowi dym?

Pszczoła jest zwierzęciem leśnym, dla którego jednym z największych zagrożeń są pożary lasów. Instykt pszczół każe ratować zapasy miodu wtedy, kiedy pojawiają się dym i grzmot. Pszczelarz wobec tego, chcąc zajrzeć do ula, stukając w niego, wpuszczając jednocześnie kilka kłębow dymu. Nastraszone pszczoły rzucają się na zapasy miodu, wypełniając nim swe wola - pszczoła może w wole wchłonąć miód będący równowartością 1/3 jej masy ciała. Tak opity owad traci swą zdolność ruchową, trudność sprawia mu regulowanie pracy mięśni ciała a w szczególności aparatu żądłowego.

Apinoterapia czyli leczenie produktami pszczelimi

Bez pszczół nie byłoby rolnictwa - do takich wniosków dochodzi coraz więcej uczelni, instytutów na całym świecie. Prawdę mówiąc ten fakt niewiele interesuje przeciętnego pszczelarza, gdyż dla nich najważniejszy jest miód. Okazuje się, że pszczelarz odbiera pszczołom tylko 20% zebranego przez nie miodu. Reszta stanowi pokarm dla pszczelej rodziny. Owe 20% to średnio 20 kilogramów w skali roku z jednego ula, choć czasem rodzina potrafi oddać ponad 40 kilo.

Istnieje kilka odmian miodu. Na przykład miód rzepakowy, biały jak smalec, zawiera 86% czystej glikozy, lek podawany ludziom chorym, gdyż jest ona wchłaniana bezpośrednio do układu krwionośnego, przez co ludzki organizm nie jest obciążony ciężarem rozkładu tego węglowodanu. Z tego też powodu jest on szczególnie polecany dla ludzi z dolegliwościami sercowymi. Najbardziej poszukiwanym miodem jest miód lipowy, o zielonkawym odcieniu oraz rzadko spotykane miody wrzosowe. Swych amatorów mają również miody spadziowe o czarnym zabarwieniu. Oprócz miodu innym bardzo poszukiwanym towarem jest mleczko pszczele, którym pszczoły karmią swe larwy. Mleczko uchodzi za doskonały i niezwykle drogi materiał do produkcji wszelkiego rodzaju kosmetyków. Inny „towar” oferowany przez pszczoły to propolis, substancja żywiczna zbierana przez owady z pąków topoli, kasztana, brzozy. Propolis używany przez pszczoły do uszczelniania ula ma niesamowitą siłę leczniczą, znakomity na oparzenia, odleżyny, czyraki. Jako jedna z nielicznych znanych substancji regeneruje chrząstkę i kości. W starożytności balsamowano nim zwłoki. Jeżeli jesteśmy już przy uszczelnianiu uli, należy tu dodać, że pszczelarze po ilości zebranego budulca do kitowania ula potrafią określić, jaka będzie nadchodząca zima. Do tegorocznej pszczoły niespecjalnie się przygotowywały.

tekst i fot. M.L.

Na zdjęciu pan Konrad z wnukiem

Czegóż ona nie robiła?!

Z panią Barbarą Chodera zetknęłam się po raz pierwszy jakieś trzy miesiące temu. Przyniosła nam swe rysunki - „Może się państwu przydadzą”. Następnie wylosowała nagrodę w konkursie „Aktualności”: OTO FOTO. Z wykształcenia jest technologiem drewna, więc album drzew, jaki otrzymała, bardzo ją ucieszył. Później ktoś ze znajomych wspomniał, że jest w Złotowie kobieta, której pasją jest fotografowanie się ze sławnymi ludźmi. Jak się później okazało, była nią pani Barbara. A kiedy ujrzałam ją na zdjęciu przedstawiającym członków zawiązującego się Bractwa Kurkowego, uznałam, że muszę się z nią spotkać. Poprosiłam, by trochę nam o sobie opowiedziała.



Szkice:

Rysuje praktycznie od zawsze; ze zdjęć, czasem z natury. Nigdy wcześniej nie prezentowała swych prac. Nie kończyła żadnych kursów czy szkoły, w tej dziedzinie jest samoukiem.”

Fotografowanie:

To także pojawiło się samoistnie. Jest pasjonatką fotografii, a od jakiegoś czasu z aparatem po prostu się nie rozstaje. Dodatkowym bodźcem są nagrody, które czasami udaje się jej zdobyć. Na cztery zdjęcia wysłane do „Poznaniaka” jedno zajęło I miejsce. W „Przyjaciółce” również zdobyła I nagrodę. Wysłała wówczas swe zdjęcie na motolotni. A latała naprawdę! Podobno jest to niesamowite przeżycie.

Pierwszym „sławnym”, z którym się sfotografowała, był Krzysztof Krawczyk. Było to cztery lata temu. Bardzo mile wspomina Tadeusza Drozdę, Marcina Dańca, Annę Seniuk. Gdy spotyka się z nimi ponownie, prosi o autograf na wspólnym zdjęciu. Ich reakcje są bardzo sympatyczne. Dotychczas odmówił jej tylko Bogdan Smoleń.

Esperanto:

Przygoda z tym językiem zaczęła się około 10 lat temu. Nie stał się on językiem międzynarodowym, jak

zakładano, ale i nie umarł. Pani Barbara używa esperanto podczas „Esperanckich Dni Bydgoszczy”, jakie organizowane są co roku przez bydgoskich esperantystów. Zjeżdżają się wówczas miłośnicy tego języka z różnych krajów. Koresponduje natomiast z Angielką, Włochem, Brazylijczykiem i Chińczykiem. Ten ostatni chciał kiedyś ją odwiedzić. Przesłał telegram i pojawił się problem: nikt na poczcie nie potrafił go odczytać. Światowy Kongres Esperancki odbywa się każdego roku w innym kraju. Trzy lata temu punktem zbornym była Finlandia. Pani Barbara odwiedziła wtedy również Norwegię i Rosję. Największe wrażenie zrobił na niej pobyt na Nordkaapi, „białe noce”. Podróżowanie jest jej wielką pasją. Podkreśla, że do tego wcale nie potrzeba wielkich pieniędzy. Sama zarabia poniżej średniej krajowej w tym kraju. Zjeżdża już ponad połowę Europy. Aby to było możliwe, wybiera tańsze biura, o mniejszym standardzie. W tym roku planuje podróż na Półwyspie Bałkański, także z Esperanto. Równie chętnie pani Barbara przemierza polskie szlaki. Od dwóch lat ma patent przewodnika, ale podróżnikiem, co podkreśla, jest od dawien dawna.



jest tego dowodem. Zjeżdża już ponad połowę Europy. Aby to było możliwe, wybiera tańsze biura, o mniejszym standardzie. W tym roku planuje podróż na Półwyspie Bałkański, także z Esperanto. Równie chętnie pani Barbara przemierza polskie szlaki. Od dwóch lat ma patent przewodnika, ale podróżnikiem, co podkreśla, jest od dawien dawna.

Fraszki:

Tak naprawdę to nie para się piśmiarstwem. W lokalnej gazecie, którą czyta, ogłoszono konkurs na walentynkowe fraszki. Spróbowała i... została nagrodzona! Talent czy szczęście? A może jedno i drugie?

Strzelectwo:

Lubi strzelać, ma w domu nawet własną wiatrówkę.

Należała do LOK-u, w czasach jego świetności, brała udział w rozlicznych zawodach strzeleckich. Bractwo Kurkowe jest szansą na kontynuowanie tej pasji.

Rower:

Nie ma samochodu, choć prawo jazdy posiada. Wygrała je zresztą w konkursie jakiegoś pisma LOK (bezpłatny kurs). Kocha rower; przejeżdża ponad 3700 km rocznie.

Po rozmowie z panią Barbarą nasunęło mi się tylko jedno pytanie (które zadają jej liczni znajomi): „A czego pani jeszcze w życiu nie robiła?” A.L.

Nagrodzone fraszki:

LEKARSTWO

Na frasunek -
Pocałunek.

ULEGŁA

Jeśli chcesz -
To bierz.

Kronika policyjna

W Złotowie przy alei Piasta 11 w dniu 10.03.1998 r. miało miejsce włamanie do Zakładu Fryzjerskiego, skąd sprawca zabrał pieniądze w kwocie 3000 złotych.

W dniu 7.03.1998 r. w Złotowie przy ul. Moniuszki z Zakładu Tapicerskiego poprzez wyważenie drzwi dokonano kradzieży wiertarki, telefonu komórkowego, pieniędzy oraz artykułów spożywczych. Straty wynoszą ok. 1455 zł.

W okresie od 7 do 9 marca br. z Zakładu Mechaniki Pojazdowej przy ul. Domańskiego w Złotowie dokonano kradzieży sprzętarki oraz migomatu na kwotę ok. 2500 zł.

W dniu 7.03.1998 r. miało miejsce włamanie z kradzieżą do sklepu w Szkole Podstawowej nr 2 w Złotowie. Wartość skradzionych artykułów spożywczych ok. 362 zł.

W Klukowie w dniu 8.03.1998 roku skradziono z obory 7 prosiąt o łącznej wartości ok. 1000 zł na szkodę prywatną.

W dniu 9 marca 1998 r. w Buntowie dokonano kradzieży motoroweru marki „Romet” nr rej. 8819 koloru zielonego na szkodę prywatną.

Z piwnicy bloku nr 18 przy ul. Boh. Westerplatte w Złotowie dokonano kradzieży roweru górskiego o wartości ok. 350 zł poprzez włamanie.

Po raz drugi w krótkim odstępie czasu miało miejsce włamanie z kradzieżą do sklepu szkolnego w SP nr 2 w Złotowie. Suma strat ok. 93 zł.

W Pieciewie w nocy z 12 na 13 marca br. miało miejsce włamanie do sklepu, skąd sprawca zabrał artykuły spożywcze i papierosy łącznej wartości 3074 zł na szkodę prywatną.

Wśród wypadków drogowych w ostatnim okresie odnotowano cztery. Najpoważniejszym w skutkach okazał się wypadek drogowy na trasie Zakrzewo-Złotów-Śmiardowo Zł. Kierująca fiattem cingucento B. B. lat 37 nie dostosowała prędkości do warunków drogowych i uderzyła samochodem w drzewo. Kierująca i pasażerka doznały ciężkich obrażeń ciała.

Ojcowskie słowo się liczyło

Wszyscy ci, co pamiętają wczesne lata pięćdziesiąte, a zwłaszcza rolnicy, doskonale wiedzą, że praktycznie w każdej większej wiosce był kowal. Już tylko dla ciekawości osób co bardziej dociekliwych przypomnę, że w Złotowie do początku lat siedemdziesiątych było ich dwóch.

Ze swych dzieciennych lat pamiętam, jak to z ojcem jeździłem do miasta, wozem na drewnianych kołach. Do teraz słyszę usypiający stukot obręczy po brukowanych drogach i mam przed oczyma dwa kare, piękne konie i siebie siedzącego na koźle. Pamiętam - jakby to było dzisiaj - chłopaka biegającego po kowalskim warsztacie i myszkujejącego w najbardziej ciekawych, tajemniczo mrocznych zakamarkach kuźni, w poszukiwaniu kolejnej dziecinnej przygody. Tak jak na starej taśmie filmowej widzę obrazki z kucia koni: kowal w skórzanej farturze z opartą końską nogą na swym kolanie, bardzo precyzyjne zgrabne ruchy strugiem do for-

W poszukiwaniu uciekającego czasu, w poszukiwaniu wspomnień w nietypowe, deszczowe w marcu popołudnie, wybrałem się do jedyne w okolicy kowala, Albina Groszczyka.

Wychodząc ze swego ubłoconego samochodu, usłyszałem wyjątkowo dziwną melodię. Stuk głośny, stuk stonowany, wręcz cichy - tę piękną melodię wygrywał przy pomocy kowalskiego młota kowal A. Groszczyk, nazywany wśród miejscowych, tak zwyczajnie „Binkiem”.

Kowalskie palenisko, przy którym usiedliśmy wspólnie, aby porozmawiać, dając specyficzne ciepło zachęciło mego gospodarza do wspomnień.

Pan Albin dokładnie już nie pamięta, ale po ukończeniu szkoły podstawowej ojciec wezwał go na rozmowę i poinformował, że wybrał dla niego zawód kowala. Zaskoczenie było wielkie. Do dzisiaj sam nie rozumie, co legło u podstaw ojcowskiej decyzji - czasy i domowa

dyscyplina oraz szacunek dla rodziców wymagały poszanowania ojcowskiego słowa. Do dzisiaj okoliczni gospodarze zachodzą, jak to się stało, że ojciec „Binka” sam będąc kołodziejem, posłał syna na terminowanie do kowala?

Decyzja jednak zapadła i 16-letni młodzieniec zaczął pobierać pierwsze nauki w swym zawodzie. Sam zainteresowany w tamtym okresie decyzję ojca przyjął z pokorą i myśli do dzisiaj, że to wszystko przez ojca dziadka, który dawno, dawno temu był również kowalem.

Sentymenty jednak się skończyły w styczniu 1954 roku, kiedy to młody chłopak rozpoczął naukę kowalskiego fachu w Lipce u mistrza Pawła Boruty. W słotę, słońce i wicher, mróz i zawieję - jak się dało - na piechotę, rowerem lub pociągiem Albin jeździł do kuźni, aby już od samego początku przekonać swego szefa, że z niego może też coś dobrego wyrosnąć.

Właśnie w tym warsztacie chłopak poznał wszystkie tajniki pracy z metalem. Tak jak wszyscy uczniowie na początku zaznajomił się z miotłą, wiadrem, ale jego solidność i pilność w wykonywanej pracy przyniosła szybko zmianę. Coraz częściej gospodarze widywali młodego Albina przy palenisku lub przy wielkim stalowym kowadle u boku majstra Boruty. To właśnie on wpoił chłopakowi wszystkie istotne kowalskie

tajniki, to właśnie tu Albin podkuł swego pierwszego w życiu konia. O wielkiej radości z tego faktu chętnie by wtedy krzyczał i krzyczał, „to był wtedy jeden z moich pierwszych życiowych sukcesów”.

Doświadczenie chłopaka rosło. Ojciec jego po przeprowadzeniu rozmowy z kierownikiem Gminnego Ośrodka Maszynowego, którym wtedy był Jan Wrzeszcz, załatwił synowi posadę kowala w miejscu zamieszkania.

Kolejne dwa lata pracy, kolejne dwa lata dobrych doświadczeń. „Binek” już dokładnie nie pamięta, ile to końskich kopyt dostrugał, ile podków nałożył, ile młotów zużył przy klepaniu twardych ostrzy lemieszki.

Sentymenty się skończyły na jesieni 1958 roku, gdy o Albina upomniało się wojsko. Okres rekrucki spędził w Centralnym Ośrodku Weterynarii w Puławach, gdzie był między innymi słuchaczem kursu instruktorów kowalstwa, który zresztą ukończył z wyróżnieniem.

Sam zainteresowany z wypiekami na twarzy wspomina, jak to w trakcie 6-miesięcznego kursu - 60 kowali szlifowało swe umiejętności w jednej, wielkiej jak sportowa hala kuźni. Do dzisiaj słyszy metaliczne uderzenia kowalskich młotów w rozgrzane do białości żelazo, do dzisiaj jest to jego ulubiona muzyka, ulubiona praca. „Binek” przy stuknięciu młota i dźwięku kowadła najzwyczajniej odpoczywa.

Po powrocie z wojska, jak każdego chłopaka, ciągnęło go do znajomych, do przyjaciół. To właśnie w tym okresie poznał dziewczynę tę naj, naj... Życie jest życiem. Ślub, no i oczywiście dzieci - sam zainteresowany przypalając kolejnego papierosa, żartuje że kowal ma tylko ich dwoje, bo na więcej czasu nie było.

Dzieci dorastały, jednocześnie czas przeszedł mocno do przodu - Albin jako ojciec nie podejmował już decyzji za swe pociechy. Jeden z synów prowadzi firmę stolarską, a drugi wykształcił się za mechanika samochodowego.

Rozgrzane do czerwoności węgle na starym palenisku i chęć przekazania umiejętności pracy z metalem i w metalu budzą w starym kowalu nadzieję, że może tylko wnuczek wzmnie kiedyś tak naprawdę w swe dłonie kowalski młot i obudzi ponownie w kowadle duszę.

Sam Albin tak tęskni za prawdziwą kowalską pracą, że pytany przez piszącego kiedy podkuł ostatnio konia, bez zastanowienia stwierdził, że było to 27 listopada 1997 roku.

Żegnaj się z „Binkiem” i na odchodnym słyszę, że kowalem własnego szczęścia kowal też jest (oczywiście, tak jak każdy z nas). W tej chwili spracowane dłonie starszego człowieka biorą splekanymi, mocnymi jak stal palcami młot i rozpoczynają się jedyny w swoim rodzaju koncert. Stuk, puk, stuk, puk - metaliczne dźwięki rozbiegają się po mrocznych zakamarkach kuźni, w których tylko pajaki wyczekują cierpliwie na swą ofiarę. Takie jest zwykle, proste życie.

tekst i fot. Andrzej Ławniczak
Na zdjęciu: Albin Groszczyk przy pracy



mowania kopyta, końskie gwoździe, młotek, rzemień koni....

Pewnie jestem odrobinę sentymentalny, ale przyznacie Drodzy Czytelnicy, że w każdym zawodzie naprawdę coś pięknego można znaleźć. Ktoś już dawno temu powiedział, że tego co jest piękne wokół nas, jest bardzo dużo, trzeba tylko zechcieć otworzyć oczy i to zobaczyć.

PORADNIK DZIAŁKOWCA

UWAGA! ROZWIĄZANIE KONKURSU!

Spośród nadesłanych pod adresem redakcji prawidłowych odpowiedzi wylosowane zostały trzy kartki. Oto nagrodzeni: **I nagrodę** (szpadel, 15-metrowy wąż ogrodniczy, nasiona kwiatów i warzyw) otrzy-

muje pani Urszula Krajewska ze Złotowa. Dwie II nagrody (ziemia do kwiatów, spryskiwacz, kalendarz) otrzymują panie Elżbieta Jurkiewicz z Nowego Dworu i Ewa Nitka ze Złotowa. Nagrody dwóm laureatkom wręczył pan Artur Skrentny ze sklepu FARMER. Panią Elżbietę Jurkiewicz, z którą nie udało się nam skontaktować, zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy!

Na zakończenie rada (wszakże to poradnik) dla wszystkich działkowców: warto brać udział w konkursach „Aktualności”!



BLUES W ZAKRZEWIE



13 marca 1998 r., w piątek, w Domu Polskim w Zakrzewie odbył się kolejny „Wieczór z bluesem”. Gościem wieczoru była pabianicka grupa TIPSY DRIVERS, zespół, który od 96 r. konsekwentnie pnie się na szczyty bluesowego rankingu w Polsce. Zdobył kilka nagród i wyróżnień na festiwalu „Blues nad Bobrem” w Bolesławcu, „Uniwerek Blues” w Lublinie, „Blues - reggae - folk ANANKE” w Żurominie czy najbardziej prestiżowej „Rawie Blues” w Katowicach.

Tipsy Drivers inspirowane muzyką sławnych wykonawców bluesa, takich jak: Little Walter Jacobs, Junior Wells, Sonny Boy Williamson, Buddy Guy, Muddy Waters i wielu innych rozpoczął swój występ bardzo akustycznie. Od pierwszego dźwięku niepodzielnym liderem tego kwartetu (gitara, bas, bębny, harmonijka) był Jacek Urlik grający na harmonijce ustnej i od czasu do czasu użyczający swojego głosu. Z każdym kolejnym standardem zespół rozgrzewał się, ze scenki „leciało” coraz ostrzejsze granie przeplatane solówkami gitary Kacpra Walczaka i harmonijki Jacka Urlika. Wieczór zakończył się małym Jam Session, w którym wzięli udział, oprócz Topsy Drivers, Darek Liponoga na basie i bracia Szymon (perkusja) i Bartek (klawisz) Szopińscy. Wspólne granie zakończyło się ok. godziny 23.30. Nie wiadomo tylko, czy to feralna data - 13 w piątek, czy fatalna pogoda, spowodowały tak niską, jak na bluesa w Zakrzewie, frekwencję. Być może organizatorzy powinni zrewidować sposób zapraszania na swoje imprezy, gdyż stosowane od lat osobiste zaproszenia, dostarczane do domów, tak spowszedniały, że wielu zaproszonych nie czuje się w obowiązku na nie odpowiedzieć. Szkoda, bo przecież jest to element dobrego wychowania.

Henryk Szopiński, fot. Piotr Pydyn

Złotowskie Towarzystwo Strzeleckie - Bractwo Kurkowe zaprasza swoich członków na spotkanie, które odbędzie się dnia 23 marca br. o godz. 20.00 w sali nr 102 Złotowskiego Domu Kultury.
Obecność obowiązkowa.



**SANITAS
PRO
ANIMALI**

WETERYNARYJNA SPÓŁKA CYWILNA

Zdzisław Józef Golaszewski
lekarz weterynarii

Antoni Joupik
technik weterynarii

64-965 Okonek, ul. Lipowa 12, tel. 266-91-49
77-400 Złotów, ul. Jastrowska 46, tel. 263-51-02

Nie pobieramy opłaty za dojazdy do usługobiorców

Humor „Aktualności”

Łódka płyną ślepy i jednoręki. Jednoręki wiosłuje. W pewnej chwili gubi wiosło i krzyczy:

- No, tośmy dopłynęli...
Na to ślepy wysiadł z łódki...

Idzie drogą Jurand ze Spychowa z wypalonymi oczami i obciętym językiem. Spotyka go chłop.

- Ktoś ty?
Jurand jęczy:
- Yyyy...
Chłop podchodzi bliżej.
- Jezusie! To ty, Jurandzie?
Jurand potwierdza:
- Yyyy...
- A kto cię tak urządził?
Jurand na piersi wykonuje ręką znak krzyża.
- Zartujesz! PCK?!

Juliusz Cezar żegna karnawał w Zakrzewie



*Legion Rzymski, legion zdrowy,
o uciechach nie ma mowy,
groźne lico, bystry wzrok,
w marszu zawsze równy krok*

Ten krótki refren stanowił motto II już z kolei Zakrzewskiej Biesiady. W tłusty czwartek i zapustny wtorek w sali widowiskowej Domu Polskiego w Zakrzewie zebrał się nadkomplet publiczności. Biesiady w Zakrzewie cieszą się takim powodzeniem, że organizatorzy przygotowali dwie imprezy, a i tak bilety sprzedano w kilka dni. Tym razem bawiono się i śpiewano przy akompaniamencie kapeli „Rypcium-Pypcium” ubranej w piękne stroje kohorty rzymskiej, a głównym bohaterem wieczoru był wybrany z sali Juliusz Cezar. Bohaterem pierwszego wieczoru został pan Kazimierz Brewka, na co dzień prezes GS Rolnik w Złotowie. Spisał się w tej roli znakomicie, wzbudzając aplauz całej



na sali. Karnawał żegnano zgodnie z tradycją do godz. 24.00, umawiając się na następne spotkania w Zakrzewie.

Henryk Szopiński, fot. Piotr Pydyn
Dom Polski zaprasza na kolejne Spotkanie z Piosenką Biesiadną w dniach 30 kwietnia i 6 maja 98 r. Miejsca na 6 maja można rezerwować osobiście lub telefonicznie (tel. 067/2667103).

Teatralne spotkania

Widowiska baśniowe, spektakle teatru cieni, teatru absurdu, teatru ulicznego, teatru tradycyjnego i teatru poezji, a także programy kabaretowe można było oglądać podczas odbywających się już od kilku lat w naszym mieście Złotowskich Spotkań Teatralnych. Impreza ta zaistniała z inicjatywy Złotowskiego Domu Kultury. Pierwsza została zorganizowana w roku 1993 z okazji obchodów Światowego Dnia Teatru. Dziś już na stałe weszła do kalendarza imprez i organizujemy ją co roku w pierwszy weekend kwietnia. Nasze „Spotkania” to przede wszystkim możliwość zaprezentowania dorobku amatorskich zespołów teatralnych i to zarówno dziecięcych, młodzieżowych, jak i dorosłych. Nie narzucaliśmy i nie narzucamy tematyki ani form działania, nie oceniamy i nie przyznajemy miejsc ani nagród. Zaczynaliśmy bardzo skromnie. Podczas dwu pierwszych imprez swój dorobek artystyczny prezentowały grupy amatorskie ze Złotowa i woj. piłskiego. Od roku 1995 imprezie zaczął patronować drewniany pajacyk PINOKIO, a stałymi jej bywalcami są zespoły z różnych stron kraju, a także grupy teatralne z Rathenow, Eggesin i Gifhorn (Niemcy) oraz z Goole (Anglia).

„Spotkania” przyczyniły się do nawiązania wielu kontaktów, do wymiany doświadczeń i konfrontacji dokonani amatorów. Są też formą doskonalenia warsztatu twórczego. Przede wszystkim jednak trzydniowe spotkania ze sztuką teatralną to dobrze i z pożytkiem spędzony czas wolny. Jakie przeżycia i doznania towarzyszyć nam będą w tym roku, przekonamy się wkrótce. VI Spotkania Teatralne „PINOKIO '98” już w dniach 3-5 kwietnia.

Zofia Kwiecień proponuje

Nowy Leksykon PWN. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998 r., twarda oprawa, 2000 stron. Cena promocyjna - do 11 kwietnia 98 r. - 99.00 zł.

Ponad 100 tysięcy haseł. Wiadomości ze wszystkich dziedzin nauki, techniki, kultury, życia społecznego, politycznego i gospodarczego od zamierzchłej przeszłości do współczesności.

Półgłosem i ciszą, Wiktor Zin. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1998 r., twarda oprawa, 271 str. Cena - 25,00 zł.

Książka zawiera wybór opowieści wygłaszanych przez Wiktora Zina w Radiu Bis, ozdobionych ilustracjami autora. Profesor wspomina swe dzieciństwo, młodość, ludzi, którzy wspierali go w początkach edukacji. Wątki serdeczne i pogodne przeplatają się z tragicznymi zdarzeniami mrocznych czasów okupacji.

Widnokrąg, Wiesław Myśliwski. Biblioteka Bestsellerów Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. Warszawa 1997 r., twarda oprawa, 597 str. Cena - 47,40 zł.

Książka otrzymała Nagrodę Literacką NIKE '97. Jest zapisem poszerzania granic osobistego widnokręgu człowieka jego kolejnymi życiowymi doświadczeniami. Narrator poddaje się pamięci, która wszystko wydobywa z zapomnienia.

„ARRIVEDERCI, MOJA DZIEWCZYNO”

Pod koniec lutego w sali kinowej „Rodło” Złotowskiego Domu Kultury odbył się kolejny koncert Krzysztofa Krawczyka, wokalisty i kompozytora, zatytułowany: „Krzysztof Krawczyk z rodziną”. Przybyli na koncert mogli wysłuchać na żywo eks-Trubadura, który wraz z żoną Ewą oraz synem, przez ponad 100 minut bawili mieszkańców Złotowa, wykonując stare i nowe przeboje. Starsi zapewne pamiętają „Parostatek” (przebój z 1976 r.), „Jak minął dzień” (z 1978 r.). Mogliśmy także wysłuchać psalmu „Ave Maria”, który Krawczyk nagrał w 1990 r. Wspomniany psalm wraz z innymi utworami był wyrazem wdzięczności za ocalone życie z poważnego wypadku samochodowego, jaki przydarzył się artyście w 1988 r.

Pobyt w USA zaowocował u Krawczyka fascynacją rock and rollem i piosenkami z repertuaru Elvisa Presleya. „Teddy Miś”-Teddy Bear, „Szybki pocałunek”- Kiss Mi Quick, „Sen o Sorento”- Surrender - to tylko niektóre tytuły piosenki króla rock and rolla, które złotowskiej publiczności zaprezentował Krawczyk. Całość koncertu spinały nowe utwory, w konwencji muzyki disco polo: „Amore mio”, „Canzone d' amore”.

Dla przypomnienia: Krzysztof Krawczyk to także były wokalista zespołu „Trubadurzy”. Zespół ten w latach 1966-1969 osiągnął w Polsce brzmienie big-beatowej grupy wokalne. Z tego okresu pochodzą takie utwory, jak: „Krajobrazy”, „Znamy się tylko z widzenia”, „Byłaś tu” i wiele innych. Ciekawe, czy w Złotowie usłyszemy kiedyś zapowiedź: „Przed państwem Marian Lichtman, Sławomir Kowalewski, Krzysztof Krawczyk i Ryszard Poznakowski ... „Trubadurzy”! Na zdjęciu Krzysztof Krawczyk w towarzystwie Grzegorza Bąbińskiego.

Fot i tekst G.B.



Sezon tuż tuż

Hodowcy gołębi pocztowych już za chwilę rozpoczną swój kolejny sezon lotowy. Od pierwszych dni maja do końca lipca będą rozgrywane zawody w kategorii gołębi dorosłych, w sierpniu natomiast w kategorii gołębi młodych. Wszyscy hodowcy gorączkowo przygotowują swoich zawodników do sezonu.

Zapytałem jednego z czołowych hodowców oddziału złotowskiego Zdzisława Centkowskiego jak przygotowuje swoje ptaki do zawodów.

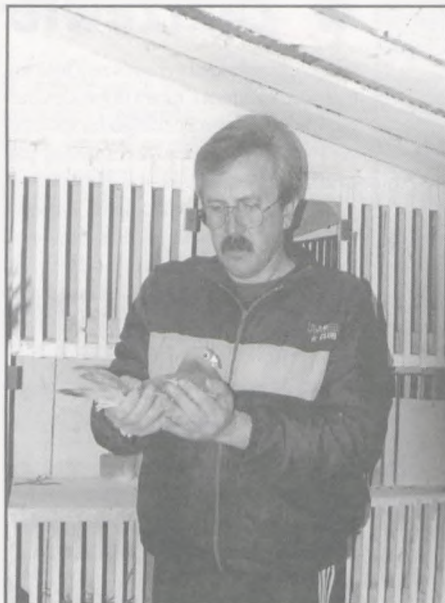
- Od kiedy rozpoczyna pan przygotowania do sezonu lotowego?

- Po ostatnim locie konkursowym w sezonie tj. w kategorii gołębi dorosłych i młodych rozpoczynam przygotowania do okresu pierzenia, który decyduje w bardzo dużym stopniu o kolejnym sezonie. W tym okresie: podaję herbaty na pierzenie i bardzo dobrą karmę zawierającą dużo białka, które jest podstawowym budulcem piór, bo aż w 80%, podaję bardzo często ptakom karmę zawierającą białko zwierzęce, np. mleko w proszku. W gołębniku gołębie mają przez cały okres pierzenia do dyspozycji grity, witaminy, mieszanki mineralne bez ograniczeń. Od ostatniego sezonu w okresie pierzenia podaję również drożdże piwne; nigdy w okresie pierzenia nie zmuszam gołębi do lotu, który jest dla nich w tym czasie dużym wysiłkiem. W pozostałych okresach gołębie są poddawane ciągłym treningom.

- Mija okres pierzenia i co dalej?

- Z chwilą zrzucenia przez gołębie ostatnich lotek rozpoczyna się u mnie okres zimowy. Karma w tym okresie składa się z owsa, jęczmienia i małej ilości pszenicy. Po odrośnięciu dziesiątej lotki zwanej napędową, trenuję gołębie jeden raz dziennie, dokonując tzw. oblotów. Po oblocie gołębniki są zamykane. Okres zimowy to wspaniały czas, by odbudować w gołębiach ich własny system odpornościowy na różnego rodzaju infekcje, przez odpowiednie postępowanie.

- Rozumiem, że te w gołębniku prowadzi pan od grudnia do końca lutego, a co w marcu, kwietniu i maju?



- Rozpoczynam okres lęgowo-sportowy. Na dwa tygodnie przed łączeniem gołębi w pary szczepię je i rozpoczynam karmić karmą lotową, do momentu złożenia jaj w miskach lęgowych. Po złożeniu jaj karmię gołębie krótko i zubożałą karmą. Od momentu klucia się młodych gołębi ich rodzice otrzymują w gołębniku wszystko to, co najlepsze, do woli. Gołębie otrzymują w tym okresie dosłownie wszystko, a to dlatego, by nie leciały w pola, gdzie mogą ulec zatruciu lub być łupem jastrzębia. Po ukończeniu 25. dnia życia gołębie są oddzielone od rodziców i przenoszone do innego gołębnika, gdzie rozpoczyna się ich codzienny trening by przygotować je do zawodów, które będą odbywały się w sierpniu. Natomiast ich rodzice zaczynają drugie gniazdowanie i z jaj plastikowych polecą pierwsze loty. Tak wygląda moja praca z gołębiami od grudnia do maja.

- Dziękuję za rozmowę.

Ze Zdzisławem Centkowskim (na zdjęciu) rozmawiał Paweł Berndt.

Fot. J.G.

Nowości filmowe Wypożyczalni VIDEOMIX Złotów ul. Woj. Pol. 15

„Jaś Fasola. Nadciąga totalny kataklizm” Wielka Brytania 1997 r. reż. Mel Smith, wyk. Rowan Atkinson, Burt Reynolds, Pamela Reed. Poly Gram. Czas -90 min.

Jaś Fasola pracuje w londyńskiej National Gallery jako woźny. Gdziekolwiek się pojawi, katastrofa wisi w powietrzu. Jak się go pozbyć? Właśnie nadarza się okazja...

„Kiler” Polska 1997 r. reż. Juliusz Machulski, wyk. Cezary Pazura, Małgorzata Kożuchowska, Katarzyna Figura, Jerzy Stuhr. Studio Filmowe „Zebra”. Czas -104 min.

Warszawski taksówkarz Jurek Kiler zostaje rozpoznany przez komisarza Rybę jako najniebezpieczniejszy płatny morderca i łąduje za kratkami. Z więzienia wyciąga go Siara, mafioso, który ma dla Kilera zadanie specjalne. Jerzy Kiler je przyjmuje... Na uwagę w filmie zasługuje wspaniała muzyka Kuby Sienkiewicza (Elektryczne Gitary). Warto zobaczyć!!!

„CON AIR- lot skazańców” USA 1997 r. reż. Simon West, wyk. Nicolas Cage, John Malkovich, John Cusack, Jerry Bruckheimer. Czas -111 min.

Thriller. Niedawno zwolniony z więzienia Cameron Poe wykorzystuje samolot przewożący najgroźniejszych kryminalistów, aby jak najszybciej dotrzeć do żony i córki. Jeden ze skazańców porwa lot. Cameron Poe jest w śmiertelnej pułapce.

„Rzykanci” USA 1997 r. reż. Tsuru Hark, wyk. Jean-Claude Van Damme, Mickey Rourke, Dennis Rodman. Columbia Tristar. Czas - 93 min.

Jack Quinn należy do czołówki agentów specjalnych, ale pragnie porzucić tę niebezpieczną pracę. Ostatnie jego zadanie to likwidacja superterrorysty Stavrosa. Zamach się nie udaje, ciężko ranny Quinn trafia na wyspę - azyl dla tych, którym się nie powiodło. Jednak Stavros nie rezygnuje z zemsty...

ZŁOTOWSKIE SPOTKANIA TEATRALNE

3 kwietnia - piątek

godz. 19.00 - OTWARCIE IMPREZY i spektakl „MIĘDZY DOBREM A ZŁEM” (wg tekstów Ch. Baudelaire'a) Teatr „Matysarek” - Złotów

godz. 20.00 - „CO? GDZIE?” (wg S. Becketta) - spektakl grupy teatralnej „Ludki” - Czarnków

godz. 21.00 - BIESIADA TEATRALNA

4 kwietnia - sobota

godz. 10.00 - „OPowieść o ZŁOTYM JAJKU” - spektakl Theaterverein - Gifhorn (Niemcy)

godz. 11.30 - „POZYTYWKA” - spektakl Teatru „Parapapa” - Rybnik

godz. 12.30 - „NA KEMPINGU” - spektakl Teatru „Off The Rails” - Goole (Anglia)

godz. 13.30 - „MY” - drama - Teatr „Matysarek” - Złotów

godz. 16.00 - „WŁADCAPAKÓW” - widowisko baśniowe - Teatr „Cztery Żywioly” - Chojnice

godz. 17.00 - „, MINIATURA” - spektakl Teatru Wirtualnego - Piła

godz. 18.30 - „GORĄCE ŻELAZO” - spektakl Teatru „Zeitlos” - Rothenow (Niemcy)

5 kwietnia - niedziela

godz. 10.00 - „KOLUMB” - spektakl klasy VI teatralno-dziennikarskiej - Stargard Szczeciński

godz. 11.00 - „SYRENIE ŁZY” - spektakl Teatryku „Pod Chmurką” - Nowogard

godz. 12.00 - „DZIADY, CZYLI DUCHY I UPIORY SZKOLNE” - spektakl grupy teatralnej ZSZ nr 2 - Złotów

godz. 13.00 - „MARTWA SZTUKA” - spektakl poetycki grupy teatralnej „Formacja Małej Nadziei” przy LO Złotów.

Muzyczne hity

PPHU
„, TERG”

Złotów ul. Boh. W-tle 1c

Salon Video-
Muzyka-Gry
„, Videomix”

Złotów ul. Woj. Pol. 15

1. Titanic
2. Celine Dion
3. Illusion 6
4. Kaliber 44 - W 63 min. dookoła świata
5. T. Love - Chłopaki nie płaczą
6. Sixteen
7. Offspring
8. Nana
9. Madonna
10. LO 27

1. Muzyka z filmu „TITANIC”
2. Stachursky, Mega Dance Mix
3. Dance Attack v.5
4. Illusion 6
5. Nosowska, Milena
6. E. Clapton, Pilgrim
7. Aaron Carter
8. LO-27
9. Dezerter, Ziemia jest płaska
10. Will Smith, Big Willie Style

Pierwsze zwycięstwo!

Klasa Makroregionalna, 14.03.1998 r.
SPARTA Złotów:KŁOS Budzyna 1 : 0
 br.- Sylwester Borysiuk - 75'.

Skład Sparty: Sypniewski - Skubida, J. Rajsowski, Fertykowski (Biały), Goszczyński, M. Biela (Borysiuk), Filip, J. Biela, Bronowicki, Szwalgun, R. Rajsowski.

Sędziowie: R. Świerszcz - główny
 B. Galwas, P. Latos - boczni
spiker spotkania - St. Herman.

Błądo wypadła inauguracja rundy wiosennej ligi makroregionalnej. Obie drużyny nie stworzyły porównywanego widowiska, ale przewaga należała zdecydowanie do gospodarzy. Złotowianie kilkakrotnie atakowali bramkę Kłosa, niestety bez powodzenia. Jedyne gola, kapitalnym strzałem z dystansu, zdobył Sylwester Borysiuk, gracz, który wszedł po przerwie. To się nazywa wejście, w dodatku w kontekście powrotu tego piłkarza z Iskry Krajenka. Zespół Sparty wystąpił w mocno zmienionym, odmłodzonym przede wszystkim składzie. W porównaniu do rundy jesiennej, gdzie Sparta wygrała na wyjeździe z Budzynem 5:0 (10.08.97 r.) złotowska drużyna mocno się różniła. Z „nowych” twarzy warto wyróżnić P. Skubidę i A. Fertykowskiego - nabytek Sparty z Krajny Sławianowo.

Grę piłkarzom i kibicowanie utrudniała zła aura - silny, zimny wiatr i opady śniegu. Miejmy nadzieję, że kolejne mecze będą rozgrywane w znacznie korzystniejszych warunkach atmosferycznych, co sprawi, że i mecze będą znacznie ciekawsze! Ważne, że 3 punkty zostały w Złotowie.

Gratulujemy piłkarzom i trenerom!

Terminarz rundy wiosennej Sparty:

- 21.03 ORZEŁ Międzyrzecz : SPARTA (1:2)
 - 28.03 SPARTA : PATRIA Buk (2:1)
 - 4.04 SPARTA : POLONIA Lipki Wielkopolskie (4:4)
 - 11.04 BŁĘKITNI Dobięgniew : SPARTA (2:3)
 - 15.04 SPARTA : NIELBA Wągrowiec (0:1)
 - 18.04 OLIMPIA Poznań : SPARTA (2:3)
 - 25.04 SPARTA : CELULOZA Kostrzyn (1:2)
 - 2.05 FORTUNA Wieleń : SPARTA (1:3)
 - 6.05 SPARTA : WARTA Śrem (1:4)
 - 9.05 POGON Lwówek : SPARTA (2:2)
 - 16.05 SPARTA : O.B.Walcz (3:0)
 - 24.05 ZAMEK Golańcz: SPARTA (1:3)
 - 30.05 SPARTA : HURAGAN Pobiedziska (1:4)
 - 6.06 POLONIA Środa : SPARTA (2:0)
 - 14.06 SPARTA : SOKÓŁ Pniewy (1:5)
 - 21.6 SOKÓŁ Damasławek : SPARTA (1:5)
- W nawiasach podajemy rezultaty konfrontacji z jesieni ubiegłego roku.

Tabela po 18. kolejce i pozostałe wyniki:

Lipki Wielkopolskie : Lwówek	0:6
Śrem : Walcz	3:0



Wieleń : Golańcz	1:0
Kostrzyn : Pobiedziska 0:1	
Poznań : Środa	3:2
Wągrowiec : Pniewy	1:5
Dobięgniew : Damasławek	2:1
Buk : Międzyrzecz	0:0

Tabela:

1. Śrem	18	41	59 : 15
2. Buk	18	40	42 : 11
3. Pobiedziska	18	38	48 : 18
4. Międzyrzecz	18	36	46 : 20
5. Pniewy	18	35	45 : 18
6. Poznań	18	34	53 : 23
7. Środa	18	34	46 : 19
8. Kostrzyn	18	29	33 : 23
9. Lwówek	18	27	34 : 22
10. Dobięgniew	18	25	21 : 44
11. Złotów	18	24	36 : 34
12. Wągrowiec	18	21	19 : 39
13. Damasławek	18	17	28 : 47
14. Walcz	18	16	19 : 37
15. Wieleń	18	15	20 : 30
16. Golańcz	18	12	23 : 48
17. Lipki Wlk.	18	12	21 : 69
18. Budzyna	18	1	13 : 89

Janusz Justyna

foto: Jan Grochocki

Krótko...

Seniorzy Sparty wygrali mecz pucharowy (na wyjeździe) z MKS Debrzno 5:0.

Siatkarki - młodziczki Jerzego Piątka zajęły II miejsce w finale makroregionalnym w Szczecinie, awansując tym samym do dalszych gier.

Henryk Rogala objął stanowisko kierownika obiektów MLKS SPARTA Złotów.

J.J.

Tenis stołowy

Sekcja męska tenisa stołowego MZKS

Sparta rozegrała kolejne mecze ligowe:

DEBRZNO : SPARTA 3 : 8

punkty: G. Karbowski - 2,5; M. Wiedro - 0,5; H. Rogala - 2,0; A. Semrau - 3,0.

Rezerwowym był P. Jasiek

MŁYN : SPARTA 7 : 7

punkty: H. Rogala - 3,0; G. Karbowski - 2,0; A. Semrau - 3,0.

SPARTA : LZS DRAWSKO 8 : 4

punkty: H. Rogala - 2,5; M. Wiedro - 1,5; A. Semrau - 2,5; G. Karbowski - 1,5.

Panie z sekcji żeńskiej, drugoligowej, rozegrały 13.03.98 r. mecz pucharowy ulegając 1:4 GKS GORZOVIA Gorzów Wlkp. Punkt dla Sparty zdobyła Dagmara Ciarka. 14.03.98 r. nasze panie wygrały w lidze na wyjeździe 9 : 5 z GKS „Gorzovia” II Gorzów. Punkty: H. Kozioł - 2,5; D. Ciarka - 2,5; K. Rogala - 2,5; J. Parchoc - 1,5. Oczywiście nasze panie prowadzą!

Wracając do meczu „pucharowego”, trener H. Rogala pragnie zwrócić uwagę na to, że złotowianki miały za przeciwniczki renomowane tenisistki. Kamila Tełowska - to młodzieżowa mistrzyni Polski z 1995 roku. Agnieszka Kiezik - złota medalistka MP kadetek w grze pojedynczej, podwójnej i w drużynie; nr 2 juniorek Polski. Joanna Cesarska - złota medalistka MP juniorek w grze mieszanej '96. Wychowanka H. Rogali grywała w Rodle Piła.

GKS Gorzovia to II drużyna I-ligowa a więc tenisistki Sparty nie uległy byle komu, a Dagmara Ciarka pokonała J.Cesarską - dużo wyżej notowaną zawodniczkę.

W sobotę 28 marca panie rozgrywają mecz z WISKORDEM Szczecin a dzień później z MISTRALEM Mirosławiec. Oba spotkania odbędą się w hali Sparty.

Janusz Justyna

SKLEP MOTORYZACYJNY P.W. AUTO-POŁO s.c.

OFERUJEMY CZĘŚCI DO:

- * samochodów ciężarowych: STAR, JELCZ, KAMAZ, LIAZ, AVIA, ŻUK
- * autobusów: JELCZ PR-110, AUTOSAN, IKARUS
- * przyczep oraz naczep krajowych i zagranicznych
- * pełny asortyment żarówek, lamp obrysowych i zespolonych oraz świateł odbłaskowych
- * do samochodów zachodnich na zamówienie

64-920 Piła, ul. Kossaka 98

tel./fax 212-31-17 w. 29, tel. kom. 090652452



SKLEP CZYNNY

od poniedziałku do piątku 8.00 - 16.00

w soboty 9.00 - 13.00

oraz o każdej porze dnia pod nr telefonu (0 67) 212-75-09

Krajanie powrócili z tarczą

Reprezentacja gminy i miasta Krajenka awansowała do kolejnej fazy Turnieju Gmin Województwa Piłki. Podczas wstępnych eliminacji, które odbyły się w Pile, krajanie mieli za rywali drużyny z Szydłowa, Ujścia oraz Piły. Trzeba przyznać, że mając tak silną konkurencję, drużyna z Krajenki spisała się znakomicie. Praktycznie od początku zawodów nasi byli na pierw-



szym miejscu i dopiero dramatyczna końcówka sprawiła, że zajęliśmy drugie miejsce ex aequo z Ujściem, ustępując jednym punktem ekipie Szydłowa. Najwięcej emocji zgromadzonym na sali dostarczyły oczywiście mecze piłki nożnej pań. Okazało się, że panie z Krajenki nie miały sobie równych. Szczególnie dramatyczny był mecz finałowy, w którym spotkały się z piłkarkami z Szydłowa. W związku z tym, że w regulaminowym czasie nie padło rozstrzygnięcie, zarządcy rzuty karne, które lepiej wykonywały krajanek. Na zdjęciu entuzjastycznie reagujący kibice z Krajenki oraz piłkarki, które przed meczem, z okazji Dnia Kobiet otrzymały z rąk wiceprezydenta Piły Jerzego Wołoszyńskiego po różyczce.

M.L.

Brydź sportowy

Ligowe rozdania



Do brydżowych stolików zasiedli zawodnicy Ziemowita Złotów. Pierwsze, wyjazdowe spotkanie rozegrali z drużyną GOK-u Kaczory. Złotowianie ulegli nieznacznie 13 : 17, co można uznać za niespodziankę - nasi brydżyści liczyli na zwycięstwo. Ta porażka jeszcze niczego nie ozhacza, albowiem do końca rozgrywek pozostało 12 meczów. 27.03 Ziemowit podejmować będzie POLBO Krzyż, natomiast 03.04 sprawdzi formę młodzieży tej sa-

mej drużyny (na wyjeździe). Ziemowit występuje w klasie „A” województwa piłki - liga liczy 14 drużyn - m.in. Centrum, PPZ Orzeł, PZP Trefl Lubuszanin Trzcianka, Karta Lubasz. GOK Ryczywól, RCKiS i Mi. RCKiS Rogoźno, KG Karo i TU PBK oraz wspomniane wcześniej drużyny z Kaczor i Krzyża.

Jeśli wśród naszych Czytelników są osoby chętne do gry w brydża, zawodnicy Ziemowita zapraszają na cykliczne spotkania, w każdy poniedziałek o godz. 17.30, w klubie osiedlowym „Ziemowit” przy ul. Boh. Westerplatte 12.

Na zdjęciu od lewej: Zenon Nitka, Stanisław Wojtuń, Walerian Milewski, Alfons Sakowicz, Mirosław Włodarczyk, Waldemar Gram, Jerzy Cebo i Zygmunt Wojtuń.

Janusz Justyna
foto: Jan Grochocki

UWAGA

KONFERENCJA PRASOWA!!!

Proponujemy Wam, drodzy Czytelnicy, przeprowadzenie za naszym pośrednictwem konferencji prasowej z trenerem Januszem Patriakiem.

Pytania można składać w redakcji (listownie, osobiście i telefonicznie) lub w każdy inny sposób - aby dotarły do rąk niżej podpisanego do 27.03.98 r. Janusz Patriak obiecał odpowiedzieć prawie na każde pytanie! Odpowiedzi na pytania znajdziecie w kolejnych numerach „AL”

A więc do dzieła!

Już dziś pytamy:

Panie trenerze: ?

*** Czemu zawdzięczamy w Złotowie wizytę działaczy Startu Łódź?**

J. Justyna

W dzisiejszych czasach, kiedy co i rusz media donoszą o bandyckich napadach, bestialskich mordach, kolejnych ofiarach narkomanii, jedną z najbardziej pożądanых wartości jest bezpieczeństwo, nasze i naszych bliskich. Oglądając w telewizji doniesienia o kolejnych przestępstwach, myślimy jednak, że nam nigdy coś podobnego się nie przytrafi. Ofiary, które zginęły od uderzeń kijów bejsbolowych myślały podobnie. Podobnie myśleli właściciele sklepów, zakładów produkcyjnych, firm, którzy pewnego dnia zostali okradzeni, pozbawieni dorobku całego swego życia.



KONCESJONOWANA AGENCJA OCHRONY COMBAT

78-600 Walcz, ul. Wojska Polskiego 54
tel. (067) 258-32-71 w. 58, fax (067) 258-57-65, tel. kom. 090665-913, 090551-950
77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 26
tel. (067) 263-22-84

Wszyscy znamy problemy polskiej policji. Brak środków, brak odpowiednich ludzi, biurokratyczne procedury uniemożliwiające szybkie i skuteczne działanie - to wszystko sprawia, że bezpieczni nie jesteśmy. Czy nic zatem nie można poradzić? Owszem, sposobów jest wiele, ot choćby spontanicznie tworzone patrole samoobrony, złożone z mieszkańców poszczególnych osiedli. Na ile jednak są one w stanie zagwarantować nam bezpieczeństwo, na ile osoby wchodzące w ich skład są w stanie przeciwdziałać znakomicie zorganizowanym i bezkompromisowo działającym grupom przestępczym?

Co innego agencje ochrony. Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 roku o ochronie osób i mienia szczegółowo określa zasady funkcjonowania służb ochrony. Zgodnie z zawartymi w niej przepisami, aby prowadzić usługi w zakresie ochrony mienia, wymagana jest koncesja, którą wydaje minister spraw wewnętrznych i administracji. Również i pracownicy ochrony zatrudnieni w agencji muszą posiadać odpowiednią licencję, którą wydaje, komendant wojewódzki policji. Licencja może zostać wydana tylko wtedy, gdy kandydat odpowiada wszystkim kryteriom przewidzianym ustawą.

Wymogi zawarte w ustawie spełnia Agencja Ochrony COMBAT z Walcza. Agencja, na mocy koncesji Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych, wydanej w 1989 roku, prowadzi działalność w zakresie kompleksowej ochrony mienia. Firmom i zakładom agencja oferuje całodobową ochronę obiektów, dozór w systemie kontrolno-rewizyjnym, ochronę osobistą, konwojowanie wartości materialnych, projektowanie i instalowanie systemów alarmowych, instalację urządzeń kontroli dostępu i rejestracji czasu pracy, czynności detektywistyczne. Agencja COMBAT montuje systemy alarmowe autoryzowane przez Zakład Rozwoju Technicznej Ochrony Mienia „TECHOM”. Dzięki temu towarzystwa ubezpieczeniowe obniżają stawki ubezpieczenia na mienie chronione tymi systemami od 10 do 40 procent.

O skuteczności osób zatrudnionych w Agencji COMBAT świadczą liczne rekomendacje, jakie wystawiły Agencji firmy i organizacje, które korzystały z jej usług. Wśród nich są Towarzystwo Sportowe „Polonia Piła”, Przed-

siębiorstwo „Prima” S.A., Huta Szkła „Ujście” S.A., Energetyka Poznańska, Zakłady Porcelany i Porcelitu „Chodzież” S.A., Pilska Izba Gospodarcza. Od ubiegłego roku Agencja COMBAT zabezpiecza jedną z najnowocześniejszych drukarni fleksograficznych w Polsce Olimp-Flex S.A. w Złotowie. Agencja zabezpiecza również imprezy masowe. Do największych należały Motorowodne Mistrzostwa Europy w Chodzieży oraz zawody z cyklu drużynowych mistrzostw Polski na żużlu w Pile.

Agencja Ochrony COMBAT to przede wszystkim pełen profesjonalizm i fachowość. To także wysokie walory zawodowo-etyczne pracowników firmy, które powodują, że pracownik Agencji postrzegany jest jako osoba godna zaufania, której można bez obaw powierzyć swe bezpieczeństwo. Zatrudnieni przez Agencję COMBAT pracownicy są sprawdzeni pod względem przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej, karalności oraz kwalifikacji do zawodu agenta ochrony. Pracownicy przechodzą szkolenie w Studium Ochrony Os,



Mienia i Usług Detektywistycznych oraz kończą kurs agentów fizycznej ochrony organizowany przez Profesjonalną Szkołę Agentów i Agencję Związku Polskich Spadochroniarzy „Kumandos”.

W najbliższym czasie Agencja COMBAT zamierza rozszerzyć zakres swoich usług o zabezpieczenie szkół i osiedli mieszkaniowych. Zdaniem właściciela Agencji COMBAT szkoła coraz częściej staje się miejscem, gdzie uczeń ma do czynienia ze wszelkimi rodzajami zjawisk patologicznych, począwszy od przemocy fizycznej a na narkomanii kończąc. Wszelkie działania mające sprawić, że nasze dziecko będzie w szkole bezpieczne, Agencja podejmuje w porozumieniu z pedagogiem szkolnym oraz z dyrekcją szkoły. Dyrekcje szkół decydujące się na skorzystanie z usług pracowników agencji ochrony już po kilku tygodniach zauważają efekty ich pracy. Podobnie rzecz ma się z ochroną osiedli mieszkaniowych. Któż z nas nie chciałby nie martwić się o zaparkowany pod domem samochód albo spokojnie wyjechać na kilka dni poza miasto i nie myśleć o opuszczonym mieszkaniu. Całodobowa ochrona oferowana przez Agencję COMBAT sprawi, że nie będą to jedynie po-
bożne życzenia.